

Japonka-Kozima

zdobywa tytuł „Miss Swiata”

Z. Cembrowska tylko w półfinale

NOWY JORK.
W Long Beach wyłoniono wczoraj 15 półfinalistek w konkursie na „Miss Univer-sum”.
Wśród kandydatek do tytułu najpiękniejszej dziewczyny świata znalazła się przedstawicielka Polski Zuzanna Cembrowska.

Ponadto półfinalistkami zostały „królowe piękności” z Korei Południowej, Norwegii, Szwecji, Stanów Zjednoczonych, Niemiec zachodnich, Grecji, Islandii, Izraela, Japonii, Belgii, Brazylii, Kolumbii, Anglii i Francji.

Dziś rano ogłoszono w Long Beach oficjalne wyniki wyborów Miss Univer-sum.

Została nią przedstawicielka Japonii — Kozima. Dalsze miejsca zajęły: miss Norwegii — Jorunn Christiansen, miss USA — Lynn Huntingdon, miss Anglii — Pamela Anne Searle i miss Brazylii Vera Ribeiro.

Agatha Christie przyjedzie do Polski

Jak się dowiadujemy, jesienią br. przybędzie z wizytą do Polski Agatha Christie — słynna pisarka, autorka wielu znakomych książek kryminalnych.

Agatha Christie przybędzie do Polski wraz ze swym mężem — archeologiem p. Mal-lowan.

Autorka drukowanej w „Echu” powieści pt. „ABC” obecna będzie na polskiej prapremierze swojej sztuki pt. „Świadek oskarżenia”, wystawionej w stolicy.

Przyjazd swój Agatha Christie zapowiedziała w liście do tłumacza jej książki — p. Jana Zakrzewskiego.

CZYTELNICY Echa Krakowa BUDUJĄ SZKOLE

Często wymieniamy w naszej rubryce lesników. Dziś musimy odnotować wpłatę, dokonaną przez pracowników PAŃSTWOWEGO NADLEŚNICTWA w Pili-cy, którzy przelali na nasze konto 1.236 złotych. Serdecznie dziękujemy zarówno za udział w akcji, jak i wpłaconą sumę.

Szczególnie cieszymy się z wpłat, które zebrano wspólnymi siłami w wyniku społecznego czynu. Tak właśnie postąpili mieszkańcy KOMITETU BLOKOWEGO NR 43 w PODGORZU. Zbierając złom, otrzymali 300 złotych, które przekazali na budowę szkoły. Prosimy ich o przyjęcie serdecznych podziękowań.

Stale dają o sobie znać spółdzielnie pracy, świadcząc wytrwale na rzecz budowy szkoły. Przyłączyła się do nich ostatnio SPOŁECZNA KASZA WYKONAWCZA „WISLA” w Krakowie, Rynek Główny 11, przekazując na nasze konto 63 złote. Składamy gorące podziękowania.

Coraz częściej wpływają również wpłaty indywidualne. Niektóre z nich są dość wysokie. I tak p. ALEKSANDER BANAS z Pawlikowic 48 k. Wieliczki przelał na budowę szkoły 550 złotych. P. Banasia prosimy o przyjęcie serdecznych podziękowań.

Kolejny ofiarodawca p. MIECZYSLAW SWIDER z Krakowa, Plac Nowy 7/6 wpłacił na nasze konto 100 złotych z przeznaczeniem na budowę szkoły. P. Swidrowi składamy gorące podziękowania.

AKCJA TRWA!
Konto nosi nazwę: „Czytelniczy Echa Krakowa budują szkołę”. Numer konta: PKO — 4-3-609.



Wczasy nad jeziorami

Napiw turystów, spędzających urlop nad jeziorami Mazurskimi bije w tym roku wszelkie rekordy.

Poznaniacy organizują balet

na „WFM-kach” i „SHL-kach”

Kilkakrotne występy doskonałego czeskosłowackiego zespołu akrobacji motocyklowej „Svazarm Pardubice”, który gościł ostatnio w Wielkopolsce, wzbudziły tak duże zainteresowanie wśród motocyklistów Poznania, że postanowili oni zorganizować również własny — pierwszy tego rodzaju w kraju „balet motocyklowy”.

40-osobowy zespół akrobacji motocyklowej powstanie wkrótce przy Poznańskim Ośrodku Motorowym Zarządu Wojewódzkiego LPZ. Przygotowaniem i treningami tego oryginalnego „baletu” zajmie się specjalnie jeden z czołowych instruktorów zespołu pardubickiego. Członkowie zespołu polskiego „występować” będą zarówno na motocyklach czeskosłowackich „C. Z.” jak i na popularnych „WFM-kach” i „SHL-kach” — 150 ccm.

„Latający talerz” wrócił do Anglii

PARYŻ
Brytyjski pojazd, „latający talerz”, który przybył do Calais, biorąc udział w locie dla uczczenia pamięci Bleriota, wystartował dzisiaj w drogę powrotną do W. Brytanii i wylądował w Dover.

Program polskiej telewizji odbierany w Anglii!

Ostatnio telewizja polska odbierana jest regularnie w Sussex. Pisze o tym w angielskim dzienniku „Daily Mail” jeden z techników telewizyjnych, który przyczyną tego zjawiska wiąże z bardzo teraz intensywnymi promieniami słonecznymi. „Niektórzy z moich znajomych — czytamy w dzienniku — oglądając polską telewizję są przekonani, że coś... popsulo się w ich aparatach, albo że telewizja angielska zaczęła nadawać programy w języku polskim”.



Wicepremierem Francji mianowany został Louis Joxe — b. ambasador w Moskwie i Bonn, zaś od 1956 roku sekretarz generalny w min. spraw zagranicznych. Rząd NRD obradował w Berlinie nad zapobieżeniem skutkom dotkliwej suszy, która zagraża rolnictwu NRD. Rząd podjął szereg postanowień zmierzających do utrzymania tempa rozwoju hodowli i gospodarki paszowej. Jak donosi TASS, w prowincji Tucuman w Argentynie wybuchł wielki strajk robotników plantacji trzciny cukrowej.

Rakieta „Nike-ASP” osiągnęła wysokość 240 km

NOWY JORK.
Rakieta „Nike-ASP” wystrzelona w piątek w celu zbadania radiacji słonecznych, osiągnęła wysokość 240 kilometrów.
Wystąpienie rakiety nastąpiło po dwukrotnych niepowodzeniach prób.

Rajd kolarski z udziałem...najmłodszych

W roku bieżącym Polska zorganizowała międzynarodowy rajd kolarski. Brało w nim udział około 800 kolarzy, w tym blisko 200 z zagranicy (Anglii, Francji, Belgii, Luksemburga, ZSRR, CSR i NRD). Kolarze przybyli różnymi trasami do Zakopanego, gdzie spędzili kilka dni biorąc udział w wycieczkach w Tatry i okolice. Na zdjęciu: — małżeństwo Olin-gera z Francji przyjechało na rajd z całą rodziną. Najmłodsza — 2-letnia jatorośl jechała w specjalnej przyczepie ciągniętej przez rower ojca.

Fot. — CAF



Cena 50 gr A Nakład 102,601
echo
KRAKOWA
Rok XIV PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 171 (3481)
Kraków, sobota 25, niedziela 26 lipca 1959

Herter
w Berlinie zachodnim
BERLIN.
Przybył tu sekretarz stanu USA, Christian Herter. Herter stwierdził na lotnisku, że pragnie zapoznać się z sytuacją w Berlinie zachodnim oraz porozumieć z funkcjonariuszami amerykańskimi w tej części miasta.

„Należy dołożyć starań na rzecz zblizenia” — oświadcza Eisenhower w liście z okazji otwarcia wystawy USA w Moskwie

MOSKWA
24 bm. z okazji otwarcia amerykańskiej wystawy w Moskwie wiceprezydent USA Nixon odczytał tekst listu prezydenta USA Eisenhowera.
Nie będąc w stanie uczestniczyć w otwarciu wystawy amerykańskiej w stolicy ZSRR, prosiłem wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych o przekazanie Wam i całemu narodowi radzieckiemu moich osobistych pozdrowień — głosi list. — Wystawę w Sokolnikach uważam za symbol Stanów Zjednoczonych i w związku z tym zapraszam was do zwiedzenia jej w charakterze gości narodu amerykańskiego. Chciałbym także we wszelkich okolicznościach starać się o przyjaźń narodów Związku Radzieckiego.

Byłbym także bardzo rad, gdyby wielu z was mogło odwiedzić nasz kraj i zobaczyć w rzeczywistości to, co pokazują zdjęcia i ekspozyty naszej wystawy.

Pragnąłbym wyjść poza słowa oficjalnych pozdrowień i wyrazić także moje osobiste uczucia. Fakt, że narody radziecki i amerykański były towarzyszami broni w czasie wielkiej wojny, która zakończyła się 14 lat temu, pozostaje nadal świeży w mojej pamięci. W tym czasie, jako dowódca sojuszniczych sił ekspedycyjnych mocarstw zachodnich, spotkałem się z waszymi mężnymi żołnierzami i osobiście podziwiałem ich bohaterstwo.

Po zakończeniu tej wojny, w sierpniu 1945 roku, odwiedziłem Związek Radziecki. W czasie tej wizyty, wielkie wrażenie wywarły na mnie ofiarność i oddanie narodów Związku Radzieckiego sprawie obrony matki — Rosji. Bohaterskie czyny i męstwo narodu radzieckiego zostały udokumentowane historycznie i są oczywiste dla wszystkich.

Nic z tego co zaszło od tego czasu nie zmniejszyło mojego podziwu dla wielkiego narodu radzieckiego. Coraz bardziej zdumiewały mnie wasze sukcesy w nauce i przemyśle. W ubiegłym miesiącu wielką przyjemność sprawiło mi zwiedzenie wystawy radzieckiej w Nowym Jorku. Wielkie wrażenie wywarły na mnie energia i postępy, które przejawiają się we wszystkich ekspozycjach.

Powróciłem do Waszyngtonu z lepszym zrozumieniem osiągnięć narodu radzieckiego i sławnych tradycji tego kraju.

Pozwólcie mi zapewnić was, że gdy mówię o tym, że nie chcemy nic innego prócz przyjaźni z tym dynamicznym narodem, wyrażam opinię wszystkich Amerykanów.

Musimy jednak przyznać, że różnice w polityce rządów spowodowały powstanie rysy w naszym sojuszu z czasów wojny. Fakt ten mocno mnie zasmucił, szczególnie dlatego, że tak być nie powinno.

Nasze kraje są tak zainteresowane w pokoju międzynarodowym, że należy dołożyć wszelkich starań, na rzecz zblizenia. Mam nadzieję, że wystawa będzie pierwszym krokiem w kierunku przywrócenia zaufania i jedności, jakie istniały między nami w

czasie niedawnej wojny światowej.

Pragnąłbym osobiście otworzyć tę wystawę — pisze prezydent Eisenhower. — Moim najdawniejszym marzeniem było powrócić do Związku Radzieckiego, aby zobaczyć nie tylko moich przyjaciół z czasów wojny, lecz także wielki postęp, jaki osiągnięliście w odbudowie waszych zniszczonych miast i fabryk. Może przyjdzie czas, kiedy życzenie to zostanie zrealizowane.

Zanim to nastąpi, pozwalam sobie stwierdzić, że nigdy nie jest za późno na zawarcie pokoju. Niech ta wymiana pozdrowień przyczyni się do sukcesów w tym kierunku.



Atrakcja dla dzieci w ogrodzie w Ludwigsburgu są „grające” muchomor. Fot. — CAF

W Poznaniu i Chełmie ulewy jakich mało!

Straż pożarna wypompowuje wodę z kina i tunelu kolejowego

Wczoraj w godzinach przed-wieczornych przeciągnęła nad Poznaniem pierwsza silna ulewa, która wyrządziła poważne szkody materialne. Straż Pożarna interweniowała ogółem w 106 wypadkach. M.in. woda przerwała zabezpieczenia dachu w szpitalu przeciwgruźliczym, zalewając sale chorych i dyżurki lekarskie. Dyrekcja szpitala zmuszona była w związku z tym do pilniejszej ewakuacji chorych.

Silne potoki wody przedostały się również do nowo odremontowanego kina „Baltyk” zalewając tam salę. Wodę wypompowano.

Nie notowany od wielu lat wypadek wydarzył się także na dworcu głównym PKP; na skutek przepełnienia głównego kanału odpływowego, tunele dworca kalane zostały wodą i szlamem do wysokości 1 metra.

24bm. wieczorem, przeszła znów nad woj. lubelskim silna burza. Liczne wyładowa-

nia atmosferyczne spowodowały 10 pożarów, w czasie których spłonęło ponad 20 budynków mieszkalnych i gospodarskich.
W wyniku wyładowań atmosferycznych uszkodzone zostały również linie wysokiego napięcia w rejonie Chełma.

Tragiczne skutki manipulowania przy niewypale

Trzej mieszkańcy wsi Chłopowy (woj. bydgoskie), znaleźli w drewnitni pozostałości czasów wojny, artyleryjski pocisk przeciwczołowy. Podczas manipulowania pocisk eksplodował.

30-letni Leonard Kobus, jego 63-letni ojciec Franciszek oraz 30-letni Klemens Czapiński zostali ranni. Stan ich jest bardzo ciężki.

Echo dnia

Odwołana wizyta

W sprawie wizyty Chruszczowa, powiedziano wiele rzeczy niezręcznych, może także i głupich — przyznaje duński dziennik konserwatywny „Jyllandsposten”. Wtoruje mu szwedzka gazeta liberalna „Expressen”, przyznając, że główną przyczyną odwołania wizyty Chruszczowa była kampania prowadzona przez konserwatystów i liberalów, oraz przez prawniczą prasę.

Tak więc nawet ci, którzy chętnie doszukaliby się w decyzji radzieckiej jakichś ubocznych przyczyn, nie mogą zaprzeczyć, że ten, w jakim pewnie kółka skandynawskie wypowiadały się przeciw tej wizycie, był niedopuszczalny. W miarę zaś zbliżania się daty przybycia Chruszczowa, stał się on coraz bardziej agresywny.

Opamiętanie przyszło za późno. Dopiero po fakcie, premier norweski Gerhardsen powiedział, że to co się stało do wodzi, jak opozycja i prasa wpłynąć może na stosunki państwa z innymi krajami.

Nie tylko ta prawda wystąpiła z całą jasnością. Również nie ulega wątpliwości, że zażądanie kampanii niektórych gazet i reakcji skandynawskiej służyła czynniki określonym celom, że była na rękę rządom podporządkowania polityki wszystkich państw skandynawskich militarnym planom NATO; że odpowiadała interesom tych, którzy nie sprzeciwiali się lokowaniu oficerów Bundeswehry w zatoce w Norwegii w miejscowości Kolsaas, kwatery NATO; że podpisali się pod nią ci, których nie oburza budowa baz zaopatrzeniowych dla wojsk NRF na terenie Danii i Norwegii; że popierali ją zwolennicy wprowadzenia Szwecji do „klubu atomowego” i rozbudowy szwedzkiej floty wojennej.

Zrozumiałe, że wyznawcom takiej polityki wizyta radzeczka, służąca porozumieniu między Wschodem i Zachodem musiałaby wytrącić broń z ręki. Sukces wizyty Chruszczowa w państwach skandynawskich gołoby w interesy kolonialne, które tuż się na zimnej wojnie.

Ala dla tych polityków skandynawskich, którzy pragną polepszenia atmosfery międzynarodowej i którzy cieszą się poparciem szerokiej opinii publicznej w swoich krajach, odwołanie wizyty Chruszczowa było poważnym wstrząsem. Okazując żywe zainteresowanie dla radzieckiej inicjatywy utworzenia strefy bezatomowej w rejonie Morza Bałtyckiego, wiele sobie obiecywali po nadchodzącym spotkaniu. Nie mieli jednak zapewnić warunków, które by mu sprzyjały. Może to przykre doświadczenie pozwoli im wyciągnąć odpowiednie wnioski na przyszłość.

Podziękowanie

Serdeczne podziękowanie za życzenia przesłane z okazji XV-lecia Polski Ludowej składam wszystkim obywatelom, urzędom, instytucjom i stowarzyszeniom

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie



Przybyłego na lotnisko w Moskwie wiceprezydenta USA R. Nixona wraz z małżonką uitą wicepremier ZSRR Frol Kozłow.



Jutro otwarcie VII Festiwalu w Wiedniu

24 lipca przybyła do Wiednia 550-osobowa delegacja polska, na której czele stoi przewodniczący Zrzeszenia Studentów Polskich, Stefan Olszewski. Razem z delegacją przyjechał zespół „Mazowsze” oraz ekipa sportowa.

W niedzielę, siedem uderzeń w gong oznajmi na wiedeńskim stadionie uroczyste otwarcie VII Festiwalu Młodzieży i Studentów. Jednocześnie, nad stadionem wzleci w górę 10 tys. gołębi.

W festiwalu wezmą udział delegacje 120 narodów.

Nowa powieść Françoise Sagan

„Czy pan lubi Brahmsa“?

Młoda pisarka francuska Françoise Sagan ukończyła swą nową — czwartą z kolei powieść, która we wrześniu ukaże się w imponującym nakładzie 100 tys. egzemplarzy. Powieść nosi tytuł „Czy pan lubi Brahmsa...”

Wydawcy i autorka zachowują ścisłą tajemnicę co do treści nowej książki. Wiadomo jedynie, że Saganka powróciła w niej do swej ulubionej formy trójkąta małżeńskiego. Bohaterami powieści są 40-letni mężczyzna, 30-letnia kobieta i 20-letni chłopak.

„Czy pan lubi Brahmsa?” jest zdaniem wydawcy Juillarda najlepszą z dotychczasowych powieści Saganiki.

Latający człowiek nad Kanalem La Manche

Z ostatniego wypadku — rzeki wskazując wyjaśniająco na kulę. Mój poprzedni samolot zapalił się w powietrzu — dotychczas nie wiem dlaczego.

Ludwik Bleriot pobit dwa lata temu, w 1907 roku (czytelnicy oczywiście dawno już się zorientowali, że nasza sensacja jest sprzed 50 lat), swoisty rekord lotniczy: w ciągu ośmiu miesięcy rozbił trzy samoloty, wychodząc z wypadku bez szwanku. Dopiero czwarty samolot okazał się pechowy.

Na pytanie, dlaczego zdecydował się na lot nie będąc zupełnie zdrowym, Bleriot odpowiada prosto: — Chciałem być pierwszy. W

List prezydenta Eisenhowera do premiera Chruszczowa * Nixon zwiedza Moskwę ♦ otwarcie wystawy amerykańskiej Premier N. S. Chruszczow wydał przyjęcie na cześć wiceprezydenta USA R. Nixona

MOSKWA.

Premier N. S. Chruszczow wydał 24 bm. w Wielkim Pałacu Kremlońskim przyjęcie na cześć wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych Richarda Nixona.

Wczoraj, po przybyciu na Kreml wiceprezydent Nixon wręczył publicznie premierowi Chruszczowowi list z pozdrowieniami od prezydenta Eisenhowera.

24 bm. nastąpiło w Moskwie oficjalne otwarcie wystawy amerykańskiej.

Na uroczystość otwarcia przybyli przywódcy radzieccy — N. Chruszczow, K. Woroszyłow, F. Kozłow, A. Mikołaj i in.

Przemawiali — premier Chruszczow i wiceprezydent Nixon.

Zwiedzając wystawę, Chruszczow i Nixon rozmawiali około 25 minut w jednym z pawilonów na rozmaite tematy polityczne. Poruszyli oni ogólnikowo różne problemy — stosunki między Wschodem a Zachodem, rokowania genewskie, sprawę baz wojskowych na obcych terytoriach itp.

Nixon odbył 24 bm. o 6 rano, 45-minutowy spacer po ulicach Moskwy i jechał metrem, nie poznany przez nikogo. Wiele osób poznało go natomiast na jednym z placów targowych, gdzie



W Krakowie bawi, przybyły na zaproszenie Prezydium Rady Narodowej — prezydent Liege we Francji — A. A. Buisseret.

Wizyta burmistrza Liege przyczyni się do pewności do nawiązania trwałych kontaktów pomiędzy Krakowem i radą miejską tego historycznego miasta francuskiego.

Strzały w stolicy Nikaragui

NOWY JORK.

Na ulicach Managui (Nikaragua) doszło 24 bm. do krwawych incydentów.

Między uczestnikami, studenckiej demonstracji antyrządowej a wysłanym w celu jej rozproszenia oddziałem żandarmerii wywiązała się zacięta walka, w której kilku studentów i żandarmów poniosło śmierć. Są również ranni.

W poniedziałek — dalszy ciąg obrad

„Roboczy lunch“ w willi Hertera w Genewie

24 bm., czterej ministrowie spraw zagranicznych zebrał się na „roboczym lunchu“ w willi „Greta“, rezydencji amerykańskiego sekretarza stanu.

Konferencja trwała przeszło 3 godziny.

Tematem piątkowych rozmów miała być głównie sprawa tymczasowego porozumienia w kwestii Berlina zachodniego.

Według oceny kół zachodnich, „można żywić nieco więcej nadziei“.

Ponowne spotkanie — tym razem u Selwyn Lloyda — 27 bm.

Komentarze agencji zachodnich zdradzają pewne odprężenie.

Jak pisze UPI, po raz pierwszy od chwili wznowienia rozmów genewskich zarysowały się oznaki przełamania impasu i obie strony nawiązały poważną dyskusję na temat porozumienia w kwestii Berlina

Ulewne deszcze w Chinach

Ulewne deszcze padają od 21 lipca w północnej części prowincji Hopei oraz na południu prow. Liaoning w Chinach. W ciągu doby opady osiągnęły wysokość 513,3 mm.

Pacjentka z pięcioma nabojami radioaktywnymi w mózgu

LONDYN. Jessica Devine, 51-letnia Angielka cierpiała na guz mózgu. Stan jej był ciężki. Straciła wzrok. Lekarze dawali jej najwyżej 5 miesięcy życia. W tym stanie przetransportowano ją do szpitala w Londynie.

Chirurg dr Geoffrey Bateman postanowił zastosować radioaktywne naboje. Naboje te przez jamę nosową wszczepiono do mózgu chorej kobiety. W nabojach umieszczono pierwiastek rzadkich ziem metalicznych — itr.

Od tego czasu minęło pięć lat. Pacjentka pani Jessica Devine żyje i czuje się doskonale z pięcioma nabojami itru w mózgu.

Jak podaje agencja Reutersa, która przeprowadziła z nią wywiad, nie cierpi ona nawet na ból głowy.

W „Lajkoniku“

W losowaniu premii pieniężnych „Lajkonika“ na lipiec szczęśliwymi okazali się właściciele następujących talonów:

Premie po 5.000 zł. Seria A — numery talonów: 108223 174755 5789 173157 159376 159043 170372 105044 172304 1035.

Premie po 3.000 zł. Seria A — numery talonów: 106498 1316 6501 6726 121972 3714 109859 9133 106752 1503.

Premie po 2.000 zł. Seria A — numery talonów: 1905 9134 3713 105437 3701 3727 7004 109526 5602 100171.

Premie po 1.000 zł. Seria A — numery talonów: 9217 109212 174714 172027 4451 107708 107110 2547 108533 172307 2268 170317 159103 108124 121980 173422 3762 159038 3716 170137 159289 159254 108146 159603 174110 123109 6085 105034 173801 106711 159287 107305 174402 106216 109353 1501 123102 174004 106098 173242 171843 173109 1991 3728 126478 172715 109189 109935 105716 6745.

Wypłata premii odbywać się będzie w ciągu czterech tygodni od daty losowania, a więc do dnia 20-go sierpnia w Biurze Krakowskiej Gry Liczbowej „Lajkonik“ w Krakowie ul. Ludwiłki Sołskiejskiej nr 16. Posiadacze odcinków wylosowanych talonów, zamiejskali poza Krakowem, mogą przesłać odcinek talonu listem poleconym na adres Biura KGL „Lajkonik“.

Ważąca: Warunkiem podjęcia premii jest zwrot odcinka wylosowanego talonu.



Niedziela 26 bm. będzie wielkim świętem młodzieży szkolnej, nauczycieli i społeczeństwa ŚLĄSKA. W dniu tym odbędą się uroczystości związane z przekazaniem do użytku 35 nowych obiektów szkolnych i domów nauczycielskich, położonym kamienia węgielnego pod budowę dalszych 29 szkół oraz założeniem tradycyjnej wiechy na 27 budynkach szkolnych.

„Ladne, tanie i poszukiwane“ — pod tym hasłem Ministerstwo Handlu Wewnętrznego organizuje, już po raz trzeci, KONKURS na towary wyróżniające się wysokimi walorami jakościowymi.

Od 1 września br. Ministerstwo Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych rozpoczyna nową formę szkolenia robotników — murarzy, tynkarzy, cieśli, stolarzy itp. Resort ten zorganizuje mianowicie 15 szkół przy zarządach budownictwa i większych przedsiębiorstwach budowlano-montażowych. W szkołach tego typu nauka będzie trwała 3 lata. W dalszym ciągu istnieć będą szkoły rzemieślnicze budowlanych, podległe Ministerstwu Oświaty.

Pierwsze szkoły przy przedsiębiorstwach rozpoczną działalność w Warszawie, KRAKOWIE i na Śląsku.

Z Karpacza na szczyt Małej Kopy

Ponad pół tysiąca przebywających w Karpaczu wczasowiczów, nie zrażonych ulewnym deszczem, oglądało 24 bm. pierwszą próbną jazdę wyciągu krzeselkowego, prowadzącego z centrum Karpacza na szczyt Małej Kopy.

Należy spodziewać się, że wyciąg oddany zostanie do użytku w nadchodzącym sezonie zimowym.

W Karkonoszach rozpoczęto prace wstępne przy budowie drugiego na Dolnym Śląsku wyciągu krzeselkowego. Przewadzić on będzie ze Skarżyskiej Poręby na szczyt Szrenicy.

442 osoby pogryzione przez szczury w USA

W dzienniku „Amsterdam News“ wychodzącym w Haarlemie (murzyńska dzielnica Nowego Jorku) ukazał się ostatnio artykuł pod olbrzymim tytułem „Szczury grasują w Haarlemie“.

Artykuł stwierdza, że w roku ubiegłym w dzielnicy tej szczury pogryzły 442 osoby, w tym większość dzieci. Wobec tego, że władze miejskie ustosunkowują się do tej plagi z całkowitym spokojem, należy przypuszczać, że w roku bieżącym liczba gryzoni przewyższy cyfrę z roku ubiegłego — 9 milionów sztuk.

Maria Pałowska

Gdy miasto zwraca się o pomoc...

Mieszkańcy Krakowa stale, przy każdej okazji dają wyraz swemu niezadowoleniu z powodu złego stanu dróg, czy niemniej złego stanu urządzeń komunalnych. Nic w tym zresztą dziwnego, skoro właśnie z tymi dwiema dziedzinami stykamy się wszyscy jak najbardziej na codzień, skoro udręki związane ze zły- mi nawierzchniami jezdni i chodników, czy też mankamenty w urządzeniach komunalnych tak często wytrącają nas z równowagi.

Gospodarze miasta — będący przecież również jego obywatelami — starają się jak mogą, ale nie zawsze mogą wiele. I tak całe odium spada na kierownictwo wydziału gospodarki komunalnej. Ale czy rzeczywiście ono jest tu najbardziej winne? Chwilę cierpliwości — zaraz dojdziemy do tych, którzy w bardzo poważnej mierze przyczyniają się do istnienia wielu trudności w organizmie naszego miasta.

Można byłoby wylizować dziesiątki różnorodnych udogodnień, dziesiątki kilometrów nowych jezdni, setki metrów nowych ciągów wodociągowych, kanalizacyjnych, nowych linii oświetleniowych itp. Zawsze będzie to jednak wobec potrzeb półmilionowego miasta przysłowiową kroplą w morzu. Kraków otrzymał w tym roku prawie o 100 proc. większe kredyty niż w latach ubiegłych, a jednak jego potrzeby znacznie przewyższają otrzymane środki finansowe. I tak np. lata 1961—65 własne fundusze miasta wynoszą 350 mln zł, a istotne potrzeby przypadające na ten okres aż — 520 mln zł. Dysproporcja więc jest kolosalna.

Jeśli jednak piszemy o tym, to nie tylko dlatego, aby jeszcze bardziej rozjrzeć niezadowolonych krakowian, lecz przede wszystkim po to, aby wykazać, że znalazłoby się wyjście z tej sytuacji przy chociażby odrobinie poczucia obowiązku obywatelskiego ze strony ludzi reprezentujących tzw. jednostki gospodarcze. Mam tu na myśli krakowskie zakłady pracy — przemysłu kluczowego i spółdzielcze.

Poparzenia w lesie

Od kilku dni szaleje pożar lasu w Rouvray w pobliżu Rouen we Francji. Do szpitala odwieziono kilku ciężko poparzonych chłopców, którzy przebywali w lesie, na obozie.

W ub. roku Rada Ministrów rozumiejąc ciężką na ogół sytuację miast (zwłaszcza prowincjonalnych) w dziedzinie gospodarki komunalnej, wydała uchwałę o obowiązku uczestniczenia w kosztach inwestycji urządzeń komunalnych przez tw. jednostki gospodarcze. Brano tu pod uwagę takie działy gospodarki komunalnej jak — wodociągi i kanalizacja, oczyszczanie ścieków, gazownictwo, ciepłownictwo, komunikacja, ulice i drogi.

Bezpośrednio po uchwale dyrekcje większych zakładów pracy otrzymały apel wydziału gospodarki komunalnej Rady Narodowej miasta o włączenie się do budowy, rozbudowy względnie przebudowy niektórych urządzeń komunalnych.

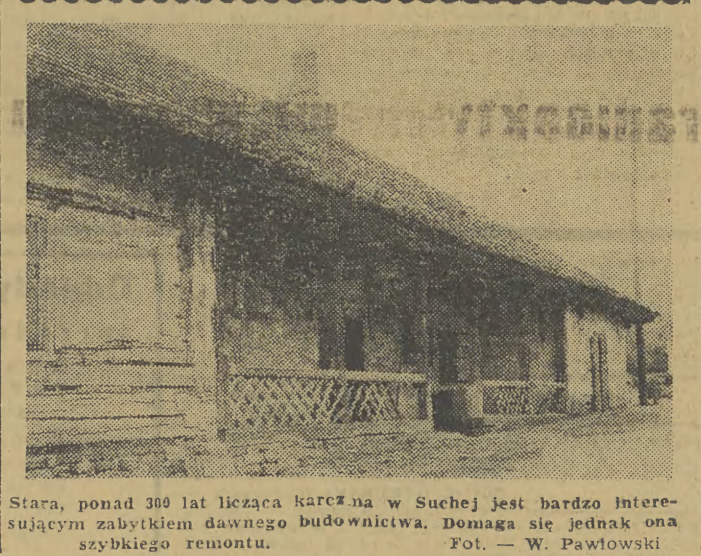
Aż wstyd o tym pisać, że na 80 krakowskich zakładów pracy tylko nieliczne dały odpowiedź, a z tych, tylko dwa — Huta im. Lenina i „Armatura” przy ul. Zakopiańskiej 65 — dały odpowiedź pozytywną. Huta np. przejęła połowę kosztów budowy 4,5 km linii tramwajowej, deklarując 12,5 mln zł, „Armatura” zaś — 3 mln zł na budowę kolektora lewobrzeżnego Wilgi, oczyszczalni ścieków oraz przebudowę ul. Zakopiańskiej i Wadowickiej. Oto gest i zrozumienie potrzeb miasta, oto piękny wyraz współodpowiedzialności za jego gospodarkę.

A inni wielcy użytkownicy miejskich urządzeń komunalnych? Nic. Po prostu nic. Wyszły z założenia, że ich party-cypowanie w kosztach inwestycji komunalnych jest zgólnie nieuzasadnione, bo

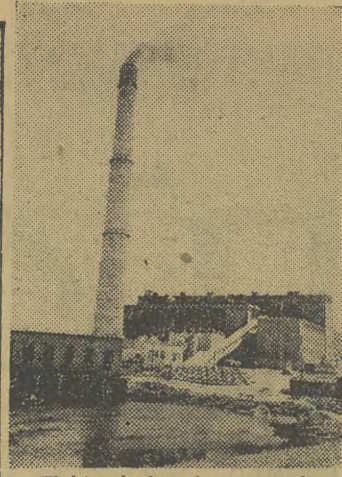
rozbudowa ich zakładów nie zwiększy zapotrzebowania na usługi urządzeń komunalnych. Oczywiście trudno odpowiedzi tego typu nadesłane m. in. z Krakowskich Zakładów Sodo-wych oraz Przedsiębiorstw Budownictwa Przemysłowego i Budownictwa Miejskiego u-zasadnione przez te przedsię-biorstwa ich małymi planami rozwojowymi — uznać za wy-starczające i dostatecznie u-sprawiedliwiające ich odmowę przyjęcia miastu z pomocą. Czyżby te przedsiębiorstwa — niezależnie od swej rozbudo- wy — nie korzystały już dziś z ulic miasta, z jego urządzeń komunalnych?

Jeśli piszemy o udziale w kosztach inwestycji, to właśnie takich inwestycji z których będą korzystać albo wszystkie, albo poważna część zakładów pracy. Zaliczyć do nich trzeba budowę nowych ciągów kana-lizacyjnych — wodociągowych i nowych linii tramwajowych, przebudowę głównej arterii miasta — ul. Zakopiańskiej, budowę oczyszczalni ścieków, która choć zlokalizowana w Płaszowie, obejmie całą sieć miejską, a zatem wszystkie zakłady pracy znajdujące się na terenie Krakowa.

Wydaje się, że w tej sytu-acji, należałoby oczekiwać wię-kszego zrozumienia ze strony kierownictwa zakładów pracy. Idzie tu przecież o wspólne dobro — i całego miasta i poszczególnych zakładów pracy. Wydaje się także, iż choć u-chwała nie jest adresowana do zakładów spółdzielczych, to i one — jako użytkownicy urzą-dzeń komunalnych miasta — winny zgłosić swoją pomoc dla Krakowa.



Stara, ponad 300 lat licząca karczma w Suchej jest bardzo interesującym zabytkiem dawnego budownictwa. Domaga się jednak ona szybkiego remontu. Fot. — W. Pawłowski



Elektrociepłownia w Ostrołęce. CAF — Uchymiak

Wiadomości z Rabki

W Rabce obecnie jest 104 lekarzy w służbie czynnej, 3600 dzieci i podobno około 20 tys. wczasowiczów, którzy dość licznie zjeżdżają się w dalszym ciągu. Rabka w tym sezonie jest szczególnie modna. Słuzą nie tylko dzieciom. Najlepsze powierze, najlepsze widoki, basen kąpielowy gdzie pływają prawdziwe ryby... „Na Rabce kończy się Europa” — mówią miejscowi szwiniści.

Najmłodniejsze lokale rabczańskie obecnego sezonu, to restauracja „Kras” i „Klimiński”. Obie za wszelką cenę chcą ściągnąć klientów. „Kras” — jazzem i u-przejmością. „Klimiński” — Cy-ganami i świetnym jedzeniem, podobno najlepszym w Polsce. U „Krasa” spotyka się młodzież w wieku około 20 lat, u Klimiń-skiego — starsze panie i starszych panów. Zespół muzyczny Cyganów sprzedaje za niewielką cenę patrynie w oczy przy czar-daszu i wesolą biątkę dla u-atrakcyjniejsza kolacji.

Dla osób nie lubujących się w nocnych rozrywkach dwa razy dziennie w pięknie utrzymanym parku w wielkiej altanie grywa orkiestra o charakterze salono-wym. W repertuarze są m. in. walce, tańce węgierskie, „Na per-skim jarmarku”, „Płaszki z Ty-rołu”, gawot „Robaczki święto-jańskie” i wiele innych podob-nych. Po każdym odegranym ka-wałku rozlegają się w wielkim parku huczne oklaski.

Chlubą Rabki jest Muzeum Etno-graficzne. Kierownikiem tego muzeum jest Jan Bujak, absol-went UJ. Ekspozycja niezwykle ciekawych dzieł sztuki ludowej jest zrobiona doskonale. Młody dyrektor z dużą pomysłowością organizuje konkursy palm wiel-kanocnych i pajaków — prawdzi- wych choinek ludowych. Ma wiel- kie plany zbudowania podhalań-skiego skansenu i opowie Wam, jeżeli zawedrujecie do jego kró-lestwa, niezwykle historie o miej-scowych ludowych poetach i dzi-wakach i o wielu nieznanach ar-tystach. (p. s.)

3 listów do Redakcji

Prosimy o odpowiedź!

Przy Waszej pomocy pragnęlibyśmy sprowokować wyjaśnienie dyrekcji „Lotu” czy zwykły człowiek, korzystający z usług tej zasłużonej instytucji, ma prawo do humanitarnego traktowania go przy sprzedaży biletów, czy też z góry musi uważać się za czło-wieka wyjętego spod prawa.

Przystąpmy do meritum sprawy. Dnia 17 bm. telefo-nicznie poinformowaliśmy się w kasach „Lotu”, że przyjmowane są zgłosze-nia na dodatkowy samolot do Gdańska w sierpniu. Pospieszenie zapisaliśmy nasze nazwiska na liście, po czym kasjerka stwierdziła, że lista jest już zamknięta i że pieniądze należy przy-nieść we wtorek 20 bm.

Aliści zaniepokojone zbyt łatwym zalatwieniem sprawy, dnia 18 bm. udaliśmy się ponownie do „Lotu” raz jeszcze upewnić się, że dodatkowy samolot istotnie odleci w dniu 2. 8., gdyż w przeciwnym razie chcielibyśmy zakupić bilety na zwy-ki samolot, odlatujący do Gdańska 3. 8.

Okazało się, że istotnie nasz niepokój w pełni był uzasadniony. Kierownik „Lotu” oświadczył nam, że dodatkowy samolot do Gdańska dnia 2. 8. nie odleci, gdyż impreza tego ro-dzaju nie opłaca się; nie wiadomo, czy w Gdańsku znajdzie się pełny komplet pasażerów, którzy chcieli-by powrócić do Krakowa tymże samolotem. Wyjaś-nienie to wydało się nam co najmniej dziwne, gdyż znana jest rozpaczalna sytu-acja wczasowiczów, któ-rzy z nad morza pragną po-wrócić do domu.

Kierownik „Lotu” pocie-szył nas natomiast, że bi-lety na zwykły samolot bardzo łatwo dostać, wy-starczy tylko przed 7 rano być przed kasami „Lotu”. Kasjerka nie była jednak w nastroju tak optymisty-cznym i poinformowała nas, że należy stanąć w kole-jce około 3 nad ranem.

Zalecenie to spełniłyśmy, byłyśmy „trzecie” w kole-jce przed kasą, ażeby o 7 rano dowiedzieć się, że na każdy samolot do Gdań-ska sprzedaje się po 3 bi-lety, które zakupiły sto-jące przed nami osoby.

W związku z tym mamy następujące zapytania pod adresem Dyrekcji „Lotu”:

1) czy istotnie nie opłaca się wysyłanie dodatkowych samolotów do Gdańska w okresie tak nasilonego ru-chu pasażerskiego jak o-kres letni?

2) czy nie należałoby wy-wiesić w kasach „Lotu” in-formacji o ilości sprzeda-wanych biletów na samolot do Gdańska, ażeby łatwo-wiernych krakowian po-zbawić jakichkolwiek iluzji co do realnych szans ko-rzystania z usług tak po-ważnych instytucji jak „Lot”?

3) czy prawdą jest, że na każdy samolot do Gdańska krakowski oddział „Lotu” może sprzedać tylko 3 bi-lety, a reszta (w samolocie jest od 21 do 26 miejsc re-zerwowana jest przez War-szawę (postadającą świetną dodatkową komunikację z Gdańskiem) oraz jako miej-sca poselskie? Czyżby obrady sejmowe odbywały się z powodu upałów na Wy-brzeżu?

Mamy nadzieję, że Re-dakcja „Echa”, tak bardzo życzliwie usposobiona dla bolączek swoich czytelników, potrafi nam dopomóc w uzyskaniu odpowiedzi na nasze zapytania, które są pytaniami szeregu zrozpa-czonych krakowian, usi-łujących spędzić wakacje nad morzem.

K. N. i M. K.
(nazwiska znane redakcji)

230 tys. złotych na dnie rzeki

Nikt nie spodziewał się tak gwałtownego przyboru. W nocy woda podesała pod drewniane ruszłowania, podmyła je, przewróciła i poniosła w dół. Rozbite szczątki spłynęły do Wisły. Agregat wiertniczy przedsiębiorstwa Hydró-Geo, stojący przedtem na szczycie ruszłowania — runął na dno rwącej, wezbranej rzeki. Wartość urządzeń wynosiła 230 tysięcy złotych.

Co robić? Sytuacja wydawała się beznadziejna. Jeżeli nawet odczeka się aż wody opadną, sprowadzi ekipy wydobycze, wyciągnie agregat, to jego wartość będzie już zniko-ma. Miną tygodnie, tymczasem rdza pokryje delikatne części maszyny, trzeba będzie przeprowadzić remont, roboty ustaną na długo. Zresztą — gdzie właściwie jest ten agregat? Wiadomo, gdzie stało ru-szłowanie. Ale dokąd zatoczyła maszynę rwąca woda? Jak ją teraz odszukać? Za tydzień może być za późno. Maszynę pokryje naniesiony przez wodę piasek.

Nagle ktoś przypomniał sobie pewne artykuły w „Echu Krakowa”. Pletwonurkowie! Seria telefonów, poszukiwania. Nawiazano kontakt. Oczywiście, przyjadą chętnie, natych-miast. Maczek, Kuszelek, Ko-tas i Mrzygłód — czterech do-wiadczonych nurków Krako-wskiego Klubu Podwodnego przygotowuje się gorączkowo do podróży. Trzeba jeszcze zalać każdy jeden z gumowych skafandrów, napelnić sprężo-ną wodę sodową do najbliż-szej budki, z zamiarem doko-nania małego eksperymentu.

— Należy się 40 groszy? — spytałem i położyłem drobny-mi pięćdziesiąt.

Sprzedawca spokojnie prze-litczył i powiedział: — Tak, — Zgadza się? — Tak.

A więc nie tylko tamci pa-nowie uprawiają ten swoisty sport. Ech, chciałbym mieć pod ręką kogoś z tych, którzy twierdzą, że u nas ludzie kra-dną z głodu! No, ale ta cała mało doręczna dyskusja jest już chyba u nas definitywnie zakończona, można więc skoń-czyć i te niezbyt wczesowe uwagi. No i proszę, nie lepiej to było o pogodzie, albo o bab-kach, które się ogładało na deptaku? Sympatycznie, we-szło, a przy tym jeszcze moż-na Don Juana udawać!

TADEUSZ ROBAK

(Dokończenie na str. 4)

Okiem i uchmem Obrazki nie z wystawy

A więc po przerwie urlo-powej otwieramy ten nie zawsze wesoły kram-lik, z wyrobami produkcji własnej i importowanymi, w dodatku bez cla. Jak wypadła człowiekowi dobrze wychowa-nemu, zaczynam od prze-proszenia tych wszystkich mo-ich korespondentów, których listy czekają już od kilku ty-godni na tak zwane ustosun-kowanie się do nich. Niewąt-pliwie problemy w nich poru-szone, jeśli nie mają nawet aktualności wiecznotrwalej, to w każdym razie jeden głupi miesiąc im nie zaszkodzi, o czym przekonać się będzie można „za tydzień na tym samym miejscu i o tej samej porze”.

Jak nakazuje tradycja do-bra czy zła ale jednak wygo-dna, warto by było zabrać się do tak zwanych urlopowych impresji. Ale na jaki temat? Czy była pogoda? — Była, o-wszem, wszyscy wiedzą, a jeśli nawet nie wiedzą, to nic ich to nie obchodzi. Jak z zaopa-trzeniem miejscowości wczas-owych? Krótko mówiąc — to-ważu nie brakuje, brakuje na-tomiast często elastyczności i umiejętności przewidywania. A może o tym czy mi wystar-czyło pieniędzy? — Tak, tak, macie rację, nie wystarczyło

mi, ale po co jątrzyć świeże rany?

No cóż, trudno coś ciekawego opowiedzieć o urlopie. A jeśli już się coś ciekawego na-winie, to znowu dyskrekcja nie pozwala. Ba, gdyby tak na przykład powtórzyć relację szcześcińskiego dyrektora Przedsiębiorstwa Urządzeń Turystycznych na temat li-tów, jakie dostaje od żon wczasowiczów, które spać nie mogą wypuściwszy męża na dwa tygodnie spod kurateli i wobec tego dysponują sobie w Okręgu PTTK specjalne formy opieki nad cnotą me-zów! Ubaw znakomity, choć gdy się tak lepiej zastanowić, to zaczyna się wydawać zna-cznie mniejszy...

Ale jakieś „impresje” muszą się jednak znaleźć. O, proszę posłuchać. Jesteśmy w pew-nym modnym kąpielisku, w niedzielę, przy okazji regio-nalnego zlotu turystycznego. W muszli koncertowej odby-wa się zgodnie z obowiązującą modą — zgaduj-zgadula, ma-jąca usłowień zlot. Jakis pan udaje za jednym zamachem i Rokitę i Przybylskiego, ze skutkiem oczywiście łatwym do przewidzenia. Ludziska sto-

ją, słuchają i nie idą do do-mu, bo przecież co można ro-bić na wczasach w domu. Jed-en z konkursów przewiduje akordowe skubanie kur przez kandydatki. I tym razem śmiać się zańadto nie ma z czego, ale czas jakoś leci. Pierwsza nagroda w konkur-sie — kura, druga — sitko, trzecia — chochla.

Ale paniom jakoś skubanie nie poszło i pomimo upływu przewidzianego czasu żadna nie skończyła dzieła. Wobec tego konferansjer zaprasza komisję sędziowską, składającą się z przedstawicieli róż-nych regionów kraju. Na o-choćnika zgłasza się jakaś pa-ni i dwóch eleganckich panów, jakoś podejrzanie jednakowo ubranych w zagraniżne, rzad-ko spotykane wiatrówki. Dla publiczności nie ulega kwestii, że obaj są z tej samej druży-ny turystycznej, tu i ówdzie padają przypuszczenia czy to nie znajomi jednej z trzech kandydatek, odbijającego od reszty kociaka. Ale na pytanie konferansjera jeden z panów oświadcza spokojnie, że jest z Katowic, drugi że z Krako-wa. No cóż, w porządku, cho-ciaż w zasadzie wśród publiczności przeważają turyści z pół-nocnej Polski. Sędziowie przystępują do oglądania kur

i ogłaszają wyrok: zwyciężył właśnie ów kociak...

Publiczność gwiżdże, żąda po-kazania kury. Rzeczywiście, na sto metrów widać, że zdo-bywczyni pierwszej nagrody zasiadła na — trzecią... Ale konferansjer nie chce zapew-nie psuć nastroju imprezy ta-kim gupstwem, prędko wyda-je nagrody, orkiestra tusz, konkursy leją dalej...

Głupstwo, prawda. A ja tu jeszcze szeroko się o tym roz-pisuję... Nadużyłem na czter-dzieści złotych, może pięćdzie-siąt. Prokurator by do kosza wrzucił. A jednak obrzydzenie dla eleganckich panów było w tym wypadku chyba więk-sze niż wtedy, kiedy się sły-szy o malwersacjach idących w setki tysięcy. Jakimż cyni-kiem trzeba być, jaką mieć pogardę dla innych ludzi, że-by odważyć się wyjść na e-stradę z zamiarem popełnie-nia na oczach tysiąca ludzi prymitywnego kantu, który przyniesie — zysk wartości ćwiartki wódki, drobnitką nagrodę, z którą zresztą bę-dzie tyle kłopotu, co z kózą wygraną na loterii... To już jest jakieś zboczenie, sztuka dla sztuki w zakresie ozusta-wa. Szczególnie ciekawe jest jedno: czy poważni sędziowie w jednakowych wiatrówkach

Nie siedź w domu, jedź na wycieczkę!

Książę — złodziejem...

Kopalnie soli w Bochni i Wieliczce zawsze stanowiły własność królewską, czyli państwową. Ołbrzymie dochody, jakich dostarczały te największe w dawnej Europie kopalnie, były „solą w oku” zazdrośnych magnatów. Próbowali oni często podważyć królewski monopol, otwarcie — lub skrycie. Za panowania Augusta II wieloletni proces udowodnił, że książęta Lubomirscy byli... złodziejami, bowiem przy pomocy dzikiego szybu podbierali państwową sól ze złóż wielickich. Piękne „przestępstwo gospodarcze”!

Warto odwiedzić także samo miasteczko. Jest to nie wątpliwie jedna ze starszych osad w naszym województwie, o bogatej i ciekawej historii. Pod opieką benedyktynów z Tyńca za pierwszych Piastów rozwijało się bardzo pomyślnie, aż zniszczyły je całkowicie dwa najazdy tatarskie. Potem znów zaludnione przez osadników, wzrastało stopniowo by osiągnąć największy rozkwit za Kazimierza Wielkiego. Wieliczka otrzymała wtedy nawet mury miejskie i zamek.

Zachowały się tu osobliwe, nigdzie indziej nie spotykane zwyczaje ludowe. Jednym z nich jest wędrowka „Siudy Baby”. W czasie Wielkanocy przebrany za babę męczennicę o pocernionej twarzy chodzi po mieście, strzelając z bąta. Gdy nie otrzyma datki, smaruje sadzą. Niektórzy odnoszą ten zwyczaj aż do czasów pogańskich.

Najświętszą sławę zawiadziła Wieliczka lekarzom, którzy w jednej z komór starej kopalni urządzili osobliwe sanatorium. Umieszca się tam chorzy na astmę, którym ulgę w cierpieniach przynosi wdychanie przesyconego solą powietrza. (Ag)

Stara, udostępniona do zwiedzania część kopalni, z grotami wykutymi w litej soli, słonym jeziorem, solnymi rzezbami — czyni na cudzoziemcach olbrzymie wrażenie. Często się zdarza, że obcokrajowcy o puszczej Polsce uważają kopalnię w Wieliczce za najciekawszy obiekt, jaki u nas widzieli.

Dojazd do Wieliczki jest z Krakowa bardzo dogodny; gęsto kursują autobusy, bilety kupuje się w kasie bagażowej. Liczne są również pociągi. Dobra szosa zachęca do przejażdżki rowerowej lub motocyklowej. Kopalnię zwiedza się pod opieką fachowych przewodników. Warto zajrzeć do Muzeum Salińariego, w którym zgromadzono zabytki świadczące o dawnych metodach wydobywania soli.

Warto odwiedzić także samo miasteczko. Jest to nie wątpliwie jedna ze starszych osad w naszym województwie, o bogatej i ciekawej historii. Pod opieką benedyktynów z Tyńca za pierwszych Piastów rozwijało się bardzo pomyślnie, aż zniszczyły je całkowicie dwa najazdy tatarskie. Potem znów zaludnione przez osadników, wzrastało stopniowo by osiągnąć największy rozkwit za Kazimierza Wielkiego. Wieliczka otrzymała wtedy nawet mury miejskie i zamek.

Zachowały się tu osobliwe, nigdzie indziej nie spotykane zwyczaje ludowe. Jednym z nich jest wędrowka „Siudy Baby”. W czasie Wielkanocy przebrany za babę męczennicę o pocernionej twarzy chodzi po mieście, strzelając z bąta. Gdy nie otrzyma datki, smaruje sadzą. Niektórzy odnoszą ten zwyczaj aż do czasów pogańskich.

Najświętszą sławę zawiadziła Wieliczka lekarzom, którzy w jednej z komór starej kopalni urządzili osobliwe sanatorium. Umieszca się tam chorzy na astmę, którym ulgę w cierpieniach przynosi wdychanie przesyconego solą powietrza. (Ag)



Fragment Zakładów Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie. CAF — Grzęda

Prawo dla każdego

„Staly Czytelnik”, Zakopane (907). Żadaje nam Pan zbyt dużo pytań, wymagających wyczerpujących odpowiedzi, abymy byli w możności udzielić Panu wyjaśnień na łamach. Przy orzekaniu w sprawach rentalnych kwestia, czy dany rencista przeprowadził określony długotrwały okres pracy w jednym czy też w kilku przedsiębiorstwach, nie ma istotnego znaczenia.

Radzimy Panu przesłać swe dokumenty, wnioski rentalne i ewent. prośbę o bliższe wyjaśnienia wprost do Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych — Oddział Przynawiania Rent — Prezydium Wojew. Rady Narodowej w Krakowie, ul. Pędzichów 27.

Jerzy Wojechowski, Jaworzno (1060). Z listu Pana niezupełnie możemy się zorientować w sprawie. Sądzimy jednak, że właśnie w tym przypadku znalazłby zastosowanie art. 59 ust. 2 prawa lokalowego (Dziennik Ustaw nr 10 z dn. 12 lutego 1959), który mówi, iż „w przypadkach, w których najemca zwalnający lokal

pozostawił w lokalu osoby zamieszkuje z nim dotychczas, właściwy dla spraw lokalowych organ prezydium rady narodowej uprawniony jest do natychmiastowego opróżnienia lokalu z tych osób. W przypadku tym może również nastąpić przekwaterowanie tych osób do nowego lokalu najemcy, chociażby lokal ten nie podlegał przydziałowi przez organ prezydium rady narodowej”.

Nie posiadałby Pan zatem, jak wynika z powyższego — w takich okolicznościach — uprawnień do pozostawiania w mieszkaniu, po wyprowadzeniu się żon rodziców Pana.

S. L. P., Krynica (1095). Ma Pan prawo — jako rencista — podjąć pracę zarobkową z tym, aby wysokość wynagrodzenia miesięcznego za nią nie przekroczyła zł 500 — w przeciwnym wypadku renta Pana uległaby zawieszeniu. Wyższe zarobki miesięczne — nawet w przypadku ich sezonowości spowodować mogą zawieszenie renty.

Mgr J. P.

230 tys. złotych na dnie rzeki

(Dokończenie ze str. 3)

Wezwano nurków w ostatniej dosłownie chwili. Jeszcze kilkanaście godzin, a maszyna byłaby już całkowicie przykryta piaskiem. Teraz na głębokości czterech i pół metra nurkowie odgrzebują piasek, odkopują z namulu te części maszyny, które mogą stawić największy opór przy wyciąganiu.

Na dany znak spychacz rusza ostro z miejsca... i stalowe liny pękają jak nitki! Trzeba zaczynać od początku. Z bręgu podają nowe liny, dwa i pół raza grubsze. Te jeszcze trudniej założyć. Zgrabiałe ręce z trudem zgimają i wiążą linę, pletwy biją wodę, by nie dać się porwać prądowi. Ku powierzchni uciekają bąble powietrza. Gotowe. Nowy znak! Spychacz rusza z miejsca, gąsienice wyrzucają strugi błota. Liny naprężają się. Idzie! Po kilkunastu minutach wynurza się z fal rzeki zarys maszyny. Kierownik robót, inż. Marcinowski, zaciera ręce z radości. Obawiał się, że maszyna przy wyciąganiu przewróci się, że ulegnie uszkodzeniu. Trudno tak założyć liny, by wyjechała na brzeg na podstawie, a nie na boku czy grzbiecie. Ledwie obsychna woda, maszyna pokrywa się czerwonym nalotem rdzy. Trzeba natychmiast konserwować. Gdy tylko zbuduje się nowe ruszowanie, wiercenia pójdą dalej, normalnym trybem. Inż. Marcinowski dziękuje nurkom z prawdziwą serdecznością.

Krakowski Klub Podwodny jest jednym z najstarszych w Polsce związków, zrzeszających nurków-amatorów. Jego początki sięgają 1955 roku, kiedy grupa zapaleńców badała dno Morskiego Oka wraz z nurkami Polskiej Akademii Nauk. Od tego czasu członkowie Klubu wykonali wiele użytecznych prac dla różnych instytucji woj. krakowskiego, odbyli szereg obozów sportowo-treningowych, wyszkolili wielu nowych pletwonurków. Milicja Obywatelska doceniając znaczenie tego sportu dla

ratownictwa, wydała zezwolenie pletwonurkom na przeprowadzanie nurkowań we wszystkich zbiornikach wodnych województwa. Pod warunkiem, że nurków będzie przynajmniej trzech, i oczywiście będą się mogli wylegitymować licencją Klubu.

W ubiegłą niedzielę Krakowski Klub Podwodny dał próbny pokaz sprzętu i umiejętności. Demonstrowano aparaty do nurkowania polskiej konstrukcji, skafandry gumowe, pletwy, głębokościomierze... Odbyły się zawody pływackie w pletwach, podwodna defilada, pokaz ratowania tonących. Architekt Sokalski wykonał szereg zrzecznych szkiców, siedząc... na dnie basenu. Para pletwonurków grała obok niego w warcaby. Uznanie publiczności zdobyły kobiety, (Krzyżanowska, Rychłowska, Wysopal) nie ustępujące kolegom zręcznością i szybkością. Na zakończenie Krystyna Kociuban odbyła podróż po dnie basenu na trzykołowym rowerku, a cały zespół (Macek, Mrzygłód, Kotas, Kuszalik, Prusek, Wierchoń) poszukiwał zatopionych skarbow.

Jutro, w niedzielę 26 lipca, odbędzie się nowy, jeszcze bardziej uroczony pokaz pletwonurków, o godzinie jedenastej, na basenie pływackim Zakładów Tytoniowych w Czyżynach. Dojazd tramwajami i autobusem pośpiesznym. Radzimy zobaczyć, rzecz naprawdę ciekawa. (A. Gar.)

Automatyczne „S.O.S.”

Na tegorocznych targach przemysłowych w Hannoverze wystawiono m.in. uniwersalny, niewielkich rozmiarów i wagi nadajnik dla rozbitków morskich. Aparat ten posiada zasięg 13,5 km, działa całkowicie automatycznie, nawet zanurzony w wodzie, wysyłając bez przerwy sygnały „S.O.S.”

PRZETARGI

SKRZYNKARNIA w JUGOWICACH k/Walbrzycha

sprzeda w drodze przetargu

hałę drewnianą o powierzchni 2.100 m² w stanie nadającym się do rozbiórki, przewozić i rekonstrukcji w innej miejscowości.

Cena wywoławcza wynosi: 60.000.— zł.

Reflektantów prosimy o osobiste zgłoszenie się do Biura Skrzynkarni w dniu 30 lipca br. na godz. 12, w celu uczestnictwa w przetargu.

K-5884

Drobna przyczyna — sprowadza poważne skutki

Matko! Chron Twoje dziecko przed pasożytami przewodu pokarmowego.

Owsiak i glisty powodują brak apetytu oraz szereg schorzeń i zaburzeń rozwojowych dziecka.

ANTIVERMINA

adipinian piperazyry w tabl. po 0,3 g jest skutecznym lekiem przeciw robaczycom jelitowym.

ANTIVERMINA

zwalcza owsiaki i glisty,

Jest lekiem nieszkodliwym dla organizmu ludzkiego, dorosłych i dzieci. Działa szybko i radykalnie.

KURACJA NIE WYMAGA ŻADNYCH OGRANICZEŃ DIETETYCZNYCH

Sposób użycia załączamy do opakowania. słoiki 20 tabl. cena zł 9.—

PRODUKUJĄ

ZAKŁADY PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO „PABIANICE”

Pabianice, ul. Żymierskiego 5.

ŻĄDĄCIE WE WSZYSTKICH APTEKACH

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Kwalifikowana MASZYNISTKA potrzebna na zastępstwo na sierpień. Oferty „Prasa” Kraków, Rynek 46, dla nr 20056.

PIELĘGNIARKI DYPLOMOWANE zatrudni od zaraz Miejski Szpital — Kraków, Skawińska nr 8. — Mieszkanie zapewnione dla samotnych. K-3395

Kwalifikowanego KSIĘGOWEGO — rozliczeniowca produkcji oraz 2 BRAKARZY branży metalowej przyjmie spółdzielnia pracy w Krakowie. Oferty kierować: „Prasa” Kraków, Rynek Główny 46, dla nr K-5890.

2 MASZYNISTÓW parowozowych, 2 POMOCENIKÓW maszynistów, KIEROWNIKA pociągu, 2 TOKARZY i SPAWACZA zatrudnią od zaraz Krakowskie Zakłady Betoniarckie i Żelbetowe w Krakowie-Czyżynach. Reflektuje się na sily wysokokwalifikowane z uprawnieniami. Warunki do omówienia w Dziale Zatrudnienia Zakładów. K-5943

ROBOTNIKÓW niekwalifikowanych, CIEŚLI, MURARZY (wyłącznie męczyzn) przyjmie do pracy na korzystnych warunkach Zarząd Budowlano-Montażowy Nr I, Centrum PP Huty im. Lenina. Zapewnione bezpłatne zakwaterowanie, tania i obfita stołówka (obiad 5 zł). Zgłoszenia przyjmuje Budowa Cementowni Nowa Huta, dojazd z Krakowa tramwajem nr 15 — wysiadać na ostatnim przystanku. K-5953

PRACOWNIKA UMYSŁOWEGO na stanowisko zaopatrzeniowca inwestycji, wymagane wykształcenie co najmniej średnie techniczne, długoletnia praktyka w zakładzie przemysłowym oraz ŚLUSARZY, ELEKTROMONTERÓW, HYDRAULIKÓW, MURARZY I PRACOWNIKÓW NIEKUALIFIKOWANYCH z powiatów: Kraków, Myślenice, Wadowice, Bochnia, Sucha — zatrudni Fabryka Supertomasyny „Bonarka”. Deputat węgłowy dla wszystkich w/g Układu Zbiorowego dla Przemysłu Chemicznego. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadry, Kraków, ul. Puskarska 9. K-5895

Sprzedaj

SAMOCHEOD osobowy — „DKW” silnik „BMW” — karoseria blaszana, okazyjnie sprzedam. Władomość: Kraków, tel. 354-84. 20185-g

Lokale

POSZUKUJE — pokoju z kuchnią. — Warunki do omówienia. Zgłaszać: Kraków, — Wola Duchacka, Rożena 6 — Krzyżanowski. 19865-g

POSZUKUJE pilnie pokoju sublokatorskiego w Krakowie. Chętnie na peryferiach miasta. Oferty 20215 „Prasa” Kraków, — Rynek 46. 20680-g

Proca

PODKUCHENNA przyjmie restauracja w Krakowie. Kraków, Zabłocie 20. 20141-g

PRZYJMĘ pomoc domową od zaraz. Oferty 20114 — „Prasa” Kraków, Rynek 46. 20114-g

Kupno

KUPIĘ pianino zaraz. — Oferty 20042 „Prasa” Kraków, Rynek 46. 20042-g

Zguby

500 ZŁ NAGRODY za wiadomość lub odprowadzenie zagubionej suczki pekinki jasnej, kremowo-żółtej. Pasionkówna — Kraków, Dzierżyńskiego 14 m. 1. 20121-g

WOZNIAK Józef zam. w Łapanowie 59 zgubił tabliczkę rejestracyjną motocykla nr KH 4061. 20030-g

JANAS Janina — zam. w Dąbrowie Szlacheckiej 9, zgubiła kwit komisyowy, wydany przez sklep „Jubilera” w Krakowie przy ul. Stradomskiej. 20115-g

KREZEL Zbigniew zam. w Krakowie, zgubił legitymację studencką — nr 936/P, wydaną przez SGP i S. 20118-g

RODZEN Rozalia — zam. Wadowice ul. Obr. Stalingradu 24, zgubiła prawo wykonywania zawodu młodziej pielęgniarki nr 1772/57, — wydane przez Prez. WRN — Wydział Zdrowia w Krakowie. 20076-g

HERETYK Franciszce — zam. Godkowiec nr 184, skradziono dowód osobisty, kartę rejestracyjną, zezwolenie na prowadzenie sklepu wydane przez Wydział Handlu w Krakowie, oraz inne dokumenty. Znalazcę łaskawego proszę o zwrot za wynagrodzeniem. 20075-g

BARAN Józef — zam. w Maszkienicach, zgubił tabliczkę rejestracyjną motocykla nr KR-7216, wydaną przez Prez. Rady Narodowej w Krakowie. 20680-g

KRON Danuta zam. Kraków, Waryńskiego 18, — zgubiła kartę turystyczną, wydaną przez MKT w Krakowie. 20089-g

OTREBSKI Kazimierz — zam. Buczyna — Dziorki 40, zgubił przepustkę stałą wydaną przez Kopalnię „Kościuszkę - Nowa” w Jaworznie. P-958

KULKA Jan zam. w Krakowie, zgubił zaświadczenie pierwszej rejestracji wojskowej wydane przez Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Przybyśławicach. 20028-g

GORKA Tomasz — zam. w Chrzanowie, zgubił legitymację nr 208/L/58, — wydaną przez AM w Krakowie. 20171-g

MISZCZUK Franciszek — zam. Pleszów, zgubił prawo jazdy nr 247/58, wydane przez Miejską Radę Narodową w Nowej Hucie. 20195-g

MAZUR Stanisław zam. Chorażyce, pow. Proszowice, zgubił amatorskie prawo jazdy. — wydane przez P.P.R.N. w Proszowicach. 20136-g

Odpady gumowe sprzedają

KRAKOWSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU GUMOWEGO w Krakowie, ul. Rzeźnicza 20. Wymienione odpady oglądać można codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w zakładzie przy ul. Rzeźniczej 20 — nr telefonu 222-28 — Dział Zaopatrzenia.

CHYMIK Maria — zam. w Krakowie, zgubiła legitymację szkolną, wydaną przez Liceum PP Prezentek w Krakowie. 20149-g

ULATOWSKI Marek zam. w Krakowie, zgubił legitymację studencką nr 245, wydaną przez UJ. 20151-g

Różne

SOL „Lotos” dla Pań i Panów do osobistej higieny — orzeźwiająca, dezynfekująca — w kilku zapachach — sprzedają drogerie, perfumerie.

DO warsztatu — wyrób galanterii i rękawic — dobre prosperujące — przyjmie wspólnika z gotówką. Oferty 20169 „Prasa” Kraków, Rynek 46. 20104-g

POSIADAM pracownią obuwia w centrum, poszukuję wspólnika. Oferty 20190 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

„SKOPE 1102” — czterodrzwiowa zamiana na motocykl. Oferty 20105 — „Prasa” Kraków, Rynek 46.

PARTNERKI na wycieczkę samochodową poszukuje. Oferty 20095 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

Systematyczna gra popłaca!

Nowe premie pieniężne

„LAJKONKA”

Co miesiąc 150 tysięcy złotych!

Zbieraj znaczki na miesiąc sierpień!

Sobota 25 Lipiec Jakuba	Niedziela 26 Anny
---	--------------------------------

Do pokrycia potrzeb miasta w planie 1960 roku brakuje zaledwie... 120 mln zł

IDAC ULICAMI KRAKOWA

„Zeglarze” w proszku

Palacze nie mogą narzekać na brak kłopotów. Z papierosami ustnikowymi jak „Piaśkie”, „Nysa”, „Damskie”, „ustawiczne nieprzyjemności polegające na tym, iż można je dostać zaledwie kilka razy w miesiącu. Można natomiast kupić „Zeglarze” ale coraz częściej spotyka się całe paczki rozklejonych papierosów.



Ostatnio np. jedna z naszych czytelniczek zakupiła dwie paczki z serii nr 070524. Po ich otwarciu okazało się, że żaden papieros nie nadaje się do palenia, bowiem tytoń sobie, a bibułka sobie. Może brakować Czytelnicy Wytwórni zechcą zainteresować się tą sprawą. (mk)

Komisja Planowania przy Radzie Ministrów opracuje obecnie projekt uchwały w sprawie wytycznych do planów terenowych 1960 r. Wytyczne te obejmują także plan gospodarczy miasta Krakowa.

W dniu 17 lipca br. w Komisji Planowania przy Radzie Ministrów w Warszawie, odbyła się konferencja pod przewodnictwem ministra Secomskiego. Kraków reprezentowała delegacja w składzie: zastępca przewodniczącego Prezydium inż. Górski, przewodniczący MKPG prof. Jasieński, zast. przewodniczącego MKPG dr Gawalewicz. W wyniku konferencji uzyskano zwiększenie kr. dytów na inwestycje o 66 mln zł i 3 mln zł na kapitalne remonty inwestycji komunalnych.

Tym niemniej sytuacja finansowa nie przedstawia się różno. W niektórych dziedzinach potrzeby miasta nie będą zaspokojone. Dotyczy to zwłaszcza limitów na budownictwo mieszkaniowe Rady Narodowej. Przyznane pieniądze pozwolą na oddanie do użytku w roku przyszłym tylko 4 tys. izb. Z tej liczby w myśl

uchwały rządu o rozbudowie Nowej Huty, ta właśnie dzelnica otrzyma 3 tys. izb. Co najmniej 600 izb muszą otrzymać ludzie przekwaterowywani z walących się domów śródmieścia, 100 izb stanowi ustawa premię dla budowlanych i w rezultacie wydziały kwaterek pięciu dzielnic Krakowa otrzymałyby do rozdziału niecałe 300 izb.

Co gorsza nie ma mowy o przygotowaniu w stanie surowym 4100 izb jakie ma otrzymać tylko Nowa Huta w r. 1961.

Szczególnie niski limit przyznany na potrzeby służby zdrowia (4 miliony) nie wystarczą na kontynuację już zaczętych robót w różnych szpitalach. Nie planując żadnych nowych inwestycji, na dokończenie rozpoczętych prac trzeba najmniej 12 milionów zł. Na konieczne remonty starych budynków brakuje 10 mln zł. W sumie do pokrycia zaplanowanych a bynajmniej nie sięgających granic luksusu potrzeb miasta brakuje około 120 mln zł.

Jeżeli tych pieniędzy nie będzie, plan gospodarczy miasta musi zostać przykrojony stosownie do limitów, a wtedy patrz wyżej...

Wydaje się, że jest jeszcze czas żeby posłowie ziemi krakowskiej zajęli się poważnie tym zagadnieniem. Ostateczna redakcja planu miasta zostanie zatwierdzona dopiero na wrześniowej sesji RN, narodo-

wy plan gospodarczy na sesji Sejmu w styczniu lub lutym. Mało że Kraków jest opóźniony pod względem zaopatrzenia w niektóre towary. mało że 15 lat czekaliśmy na sprzęt do wywozu śmieci (takich faktów świadczą o niedocenianiu potrzeb Krakowa można przytoczyć na ojętość całej gazety) to jeszcze nie możemy doprosić się należnych nam kredytów. W zamian za to, przy każdej okazji słyszymy o „prastarym Krakowie”, „stolicy kultury”, „skarbcu narodu”, „mieście zabytków” itd. Wszystko to bardzo piękne, zabytku jednak nie da się ugrzyźć ani w nim zamieszkać, bo jeszcze zleci lokatorowi na głowę.

Kronika wypadków

● 23 bm. w Krakowie przy ul. Dzierżyńskiego 34, spadł z balkonu III piętra 13-letni Zbigniew Sliwa, zam. przy tej ulicy pod nr 33 a/3, który bawił się u swego kolegi i w pewnym momencie usiłował przejść z balkonu na parapet okna odległego o 50 cm. Został on przewieziony do szpitala w stanie bardzo ciężkim. Dochodzenia prowadzi Komenda Dzielnicowa MO — Zwierzyniec. ● W szpitalu w Bochni zmarł Teofil Cora, ur. w 1911 r. zam., przy ul. Wygodna. Jest to druga ofiara wybuchu gazu-metaanu, który miał miejsce w Bochni w dniu 18 bm. ● W Tyńcu podczas łowienia ryb wpadł do wody i utonął 30-letni Marian Stefani, zam. w Krakowie przy al. Skrzyneckiego 4/24. Zwiłki z wody wydobyto. (mal)

Co - Gdzie - Kiedy

Teatry
na sobotę:
SŁOWACKIEGO: godz. 19.15 „Cyryl i Seweryn”. MODRZEJEWSKIEJ: 19.30 „Huragan na Caine”. KOLEJARZA: 19 „Papa się zeni”.
na niedzielę:
SŁOWACKIEGO: 19.15 „Cyryl i Seweryn”. MODRZEJEWSKIEJ: 19.30 „Huragan na Caine”. KOLEJARZA: 19 „Papa się zeni”.
Pozostałe teatry — nieczynne.

Kina
na sobotę:
UCIECHA: godz. 15.45, 18, 20.15 „Winda na szafot” (fr.). SZTUKA: 15.45, 18, 20.15 „Kapelusz pana Anatola” (pol.). WANDA: 15.45, 18, 20.15 „Zemsta za grobu” (wł.-fr.). WOLNOŚĆ: 15.45, 18, 20.15 „Uśmiech nocy” (szwedz.). WARSZAWA: 15.45, 18, 20.15 „Traper z Kentucky” (USA). WRZOS (Zamojskiego 50): 15.30, 18, 20.15 „Dom pod urwiskiem” (węg.). KRAKUS (Al. Krasińskiego 18): 15.45, 18, 20.15 „Guendalina” (fr.-wł.). — ISKIERKA (Zywiecka 44): 17.30, 19.45 „Alibi” (NRF). ZUCH (Krowoderska 8): 15.30, 18 „Ania i Mania” (NRF). — AMFITEATR (Szlak 71): ok. 21 „Niedobre spotkanie” (fr.). CASINO (Bitwy pod Lenino): ok. 21 „Nocny nalot” (ang.). CRACOVIA (Al. Puszkina): ok. 21 „Obcy w domu” (fr.). — MELODIA (Zwierzyniecka 1): 16, 18, 20 „Śmierć rowerzysty” (hiszp.). KLEPARZ (Lubelska 77): 16, 18, 20 „Biedni ale piękni” (wł.). — MINIATURKA (Franciszkańska 1): 15, 16 Program dla dzieci; 17, 18 „Między Morzem Czarnym i Śródziemnym”; 19 „Kapitulacja” (NRF). ZWIĄZKOWIEC (Grzegorzewska 71): 17, 19 „Eskadra Nietoperz” (NRD). — ROTUNDA (Al. 3-go Maja 5): 17, 19 „Szpieg z Tajwanu”. DOM ŻOŁNIERZA (Lubicz 49): 17, 19.30 „Serce Matki” (radz.). MIKRO (Dzierżyńskiego 5): 17, 19.30 „Lecą żurawie” (radz.). SYGNAŁ-LETNIE (Ogód Strzelecki): ok. 21 „Główna ulica” (hiszp.). GAZOWNIK-LETNIE (Gazowa 23): ok. 21 „Kochanek lady Chatterlay” (fr.). TĘCZA (Dębni, Praska 52): 19.30 „O’Cangaceiro”. — KULTURA (Rynek Główny 27): ok. 21 „Dama z perłami” (NRF). — CHEMIK (Borek Falecki): 19 „Stewardessy” (NRF).

Telewizja
Sobota. Godz. 17.30: „Mam 15 lat” — quiz dla młodzieży. 20: Dziennik. 20.20: Tele-foto-wystawa. 20.30: Występ Zespołu Pieśni i Tańca Studentów Francuskich. 21.05: „Lunatyk” film.
Niedziela. Godz. 13.30: „Z kamera pod wodą” rep. 19; Kronika Filmowa. 19.15: „Miś z okienka”. 19.30: Dziennik. 20: Teleturniej „Kobieta — puch marny”. 21: „Zamach” film.

Wystawy
na sobotę:
MUZEUM LENINA, ul. Topolowa 5 (godz. 10-18). MUZEUM ETNOGRAFICZNE: „Obrzędy i zwyczaje ludowe” (9-16). DOM MATEJKI (10-15). — BRAMA FLORIAŃSKA: „Dawne warownie Krakowa” (8.30-15). MUZEUM NARODOWE-SUKIENNICZE: „Galeria malarstwa i rzeźby nowożytności”. — KLUB TURYSTY, Basztkowa 6: „Wystawa akwarel i rysunków Haliny Cieśliskiej Brzeskiej”. PALAC SZUKI: Wystawa Grupy Artystów Plastyków „Zachęta”. DOM PLASTYKÓW (Łobzowska 3): „Wystawa prac fotograficznych Juliana Aleksandrowicza” (10-18). KRZYSZTOFOR (Szczepańska 2): „Międzynarodowa Wystawa Malarstwa Phases” (11-18). MUZEUM NARODOWE (ul. Smoleńsk 9): „Militaria Księstwa Warszawskiego”.
na niedzielę:
BRAMA FLORIAŃSKA: „Dawne warownie Krakowa” (godz. 10-14).
Pozostałe wystawy bez zmian.

Dyżury
na sobotę:
CHIRURGICZNY: Prądnicka 37. POŁOŻNICZY: Prądnicka 37. INTERNISTYCZNY: Trynitarska 11. NEUROLOGICZNY: Botaniczna 3. OKULISTYCZNY: Kopernika 38. GRUZYLCZY: dla kobiet: Skałwińska 8, dla mężczyzn: Prądnicka 80. POGOTOWIE MILICYJNE tel. 6-7. STRAŻ POŻARNA tel. 9-8. POGOTOWIE RATUNKOWE tel. 6-9. NOWA HUTA: POGOTOWIE MILICYJNE tel. 411-11, POGOTOWIE RATUNKOWE tel. 422-22. STRAŻ POŻARNA tel. 433-32.
na niedzielę:
CHIRURGICZNY: Kopernika 40. POŁOŻNICZY: Kopernika 23. INTERNISTYCZNY: Kopernika 15. OKULISTYCZNY: Kopernika 17.
Pozostałe dyżury bez zmian.

Radio
na sobotę, 25 bm.:
Godz. 16.15: Koncert. 16.45: Dziennik. 17.10: Śpiewa chór „Wierchy”. 17.30: Aud. literacka. 18.00: Melodie tan. 18.10: Na krakowskim Rynku. 18.35: Muzyka i aktualności. 19.00: Wiadomości. — 19.05: Uniwersytet Radiowy. 19.15: Melodie. 19.30: „Matyszkowie”. 20.00: Koncert Ork. PR. 20.30: Radio-reklama. 21.00: Z kraju i ze świata. 21.27: Kronika sportowa. 21.40: Gra Ork. Millera. 22.00: „Wieczór z gongiem”. 23.30: Muzyka tan. 23.50: Wiadomości. 24.00: Muzyka tan.
na niedzielę, 26 bm.:
Godz. 6.03: Muzyka. 6.30: Wiadomości. 8.00: „Na Jasnym Brzegu” — fragm. pow. 8.20: 10 minut jazzu. 8.30: Wiadomości. 9.00: „Anna Koczwara — rozmowa Marjysi z Księżycem”. 9.15: Muzyka. 9.40: Program z Rzeszowa. 10.30: Nowe nagrania. 11.00: Poezja i muzyka. 11.30: Muzyka ludowa. 12.04: Wiadomości. 12.10: Poranek symfon. 13.10: Technika i Problemy. 13.30: Aud. satyryczna. 13.50: Koncert żywe. 15.00: Dla dzieci słuch. 16.10: „Kraków, w poezji”. 16.30: Koncert chopinowski. 17.00: Wiadomości. 17.30: „Podwieczorek przy mikrofonie”. 18.50: Melodie tan. 19.00: Wiadomości. 19.05: Dodatek nadzwyczajny „Parnasika”. 20.00: Ork. i zespoły rozrywkowe PR. 21.00: Dziennik. 21.30: Proszę mówić — słuchamy. 22.00: Wiadomości sportowe. 22.40: W rytmie tanecznym. 23.00: Muzyka. 23.30: Wiadomości.

7 cieląt w taksówce



Wiele z wykrytych przez krakowską milicję spraw dotyczy nielegalnego handlu i spekulacji. W bież. roku Komenda Dzielnicowa MO Stare Miasto prowadziła 196 dochodzeń w sprawie spekulacji, a Komenda Dzielnicowa MO Podgórze — 94 dochodzenia.

Ostatnio Komenda w Podgórzu ukończyła sprawę handlu mięsem, pochodzącym z nielegalnego uboju. Dotyczyła ona aresztowanych Feliksa Jelonka i Antoniego Frączka z Piasek Wielkich. Zostali oni zatrzymani przez patrol MO w chwili przewożenia taksówką osobową nr boczny 408 — sześmiu cieląt. Na zdjęciu — cielęta umieszczone w bagażniku taksówki. (z)

„Ciemnego” nie ma!

Krakowskie Zakłady Piwowarsko-Słodownicze zaopatrzą nasze miasto w piwo

Notatnik krakowski

* Uwaga autostopowicze! Książeczki „autostopu” nabyć można w kiosku PTTK w Sukienicach w godz. od 9 do 18 lub w Oddziale PTTK przy ul. Basztkowej 6 w godz. od 8 do 20.
* Od 26 lipca do 15 września — kasy „Orbisu” przy Rynku Gł. 41 rozpoczynają pracę o godz. 7 rano. Poza tym w okresie tym będą one również czynne w każdą niedzielę od godz. 7 do 12.
* Przypominamy o zachowaniu specjalnej ostrożności podczas jazdy pociągami na linii Szczepańska — Kraków — Kraków-Płaszów oraz Mydlniki — Batowice — Nowa Huta. Tutajszą bowiem sieć znajduje się pod napięciem. W najbliższym czasie pod napięcie włączona zostanie także linia na odcinku Mydlniki — Prokocim.
* Stowarzyszenie Młodszych Sztuki Nowoczesnej i Stowarzyszenie Artystyczne „Grupa Krakowska” zaprasza wszystkich interesujących się malarstwem na dyskusję przed obrazami grupy Phases. Dyskusja odbędzie się w niedzielę, 26 bm. o godz. 12 w Galerii „Krzysztofory”.

Ciągle jeszcze są analfabeci i półanalfabeci

Centralna Rada Związków Zawodowych wydała poszczególnym resortom zarządzenie w sprawie zebrania danych dotyczących wykształcenia pracowników poszczególnych resortów. Chodziło o wykaz pracowników nie posiadających pełnego wykształcenia podstawowego, oraz ustalenie ilości analfabetów. Wykaz miał obejmować osoby w wieku od 16 do 45 lat.

Zgodnie z tym, Woj. Komisja Zw. Zawodowych w Krakowie opracowała i wysłała do poszczególnych zakładów pracy ankiety wraz z odpowiednim instruktażem. Wypełnione ankiety wróciły do WKZZ. Według otrzymanych danych w naszym województwie około 60 tys. pracowników (poza budowlanymi, skąd ankiety jeszcze nie nadeszły) nie ukończyło szkoły podstawowej. W samym tylko Krakowie naliczono ponad 10 tys. półanalfabetów i 200 całkowitych analfabetów. Na całym terenie województwa — IV klasy nie ukończyło prawie 12 tys. osób, a VI — około 17 tys. osób. Trzeba dodać, iż z tej wielkiej ilości dokształca się zaledwie... 700 osób.

Dane te nie obejmują pracowników spółdzielczości ani rolników. Byłoby wskazane aby i WZSP przeprowadził podobną analizę wśród swoich pracowników, nie kończąc zresztą akcji na zestawieniach. Chodzi bowiem o masowe dokształcanie, z którego powinno skorzystać jak największa ilość.

WKZZ w Krakowie poleciła inspektoratom oświaty powo-

Wydobyto zwłoki ze stawu w Pleszowie

Ze stawu w Nowej Hucie-Pleszowie wydobyto zwłoki Czesława Helaka, ur. w 1921 r., zam. w Wiśniczu Nowym pow. Boenica. Zwiłki zostały przekazane do Zakładu Medycyny Sądowej celem przeprowadzenia sekcji. Z orzeczenia ekspertów wynika, że Helak utonął w czasie kąpielii. (z)

żanie w zakładach pracy komisji oświaty dla dorosłych. W skład jej wejda przedstawiciele dyrekcji, rad robotniczych i zakładowych, komisji kobiecych i młodzieżowych. Komisje oświaty wraz i inspektoratami opracują plany szkolenia, zapewnią fachową kadrę pedagogów, pomieszczenia do nauki, zatroszczą się o dostosowanie godzin lekcyjnych do godzin pracy zawodowej, a w trakcie szkolenia będą interesować się frekwencją na wykładach oraz wynikami nauczania. (waś)

Okres ogórkowy ale nie dla poczty

Wakacje. W instytucjach i zakładach część pracowników przebywa na urloпах. Tylko dla listonoszy sezon ogórkowy nie jest żadnym odprężeniem. Ludzie podczas urlopu więcej korespondują z sobą, a najwięcej przesyłek przychodzi do dzieci z kolonii (kochane pieniądze przysyłają rodzice...). Ponad dwieście listów zwykłych, nie licząc przesyłek poleconych oraz pism urzędowych, dostarczyć musi mieszkańcom każdy listonosz w ciągu jednego dnia. Z wypchaną i ciężką torbą przemierza on dziesiątki klatek schodowych podczas jednej służby.

Ile osób dojeżdża do pracy?

Pod koniec 1957 roku do pracy w Krakowie dojeżdżało codziennie ok. 28.700 osób w tym 5.700 kobiet. Najwięcej pracowników dojeżdżało z powiatów: krakowskiego, chrzanowskiego, miechowskiego i myślenickiego. (waś)

Krakowska Drukarnia Prasowa Wielopole 1 C-7

W meczu z reprezentacją Wiednia

ECHO SPORTOWE

Występ jedenastki Krakowa

opromienionej sukcesami w „Pucharze Miast”

Trener kadry narodowej obserwatorem spotkania

W niedzielę reprezentacja piłkarska Krakowa zmierzy się z drużyną Wiednia, która od kilku dni przebywa na tournée w Polsce. Mecz rozegrany zostanie na stadionie Cracovii. Początek o godzinie 18.

Spotkanie naszego zespołu reprezentacyjnego z drużyną Wiednia wywołało zainteresowanie nie tylko w Krakowie. Postawą naszych piłkarzy interesują się w Polskim Związku Piłki Nożnej, który przysłał na niedzielną imprezę liczne grono obserwatorów. M. in. już dziś zawitał do Krakowa i zamieszkał w hotelu „Orbis” znany trener francuski i opiekun naszej kadry narodowej — Jean Prouff (piszemy o nim na innym miejscu).

— Skąd wzięło się nagłe to zainteresowanie krakowskimi piłkarzami? Odpowiedź otrzymujemy od kapitana sportowego Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej pik. Henryka Reymana.

— Swą postawą w „Pucharze Miast” reprezentacja piłkarska naszego grodu zrobiła w kraju wielką furorę. Już nie chodzi o to, że niespodziewanie wywalczyliśmy 3 miejsce i zdobyliśmy wspaniałą mościwą statuetkę — nagrodę ministra obrony narodowej gen. Mariana Spychalskiego. Swą grą piłkarze Krakowa udowodnili, że należy się z nimi liczyć.

— Proszę więc opowiedzieć chronologicznie, jak graliśmy w Gdańsku?

— Byliśmy bliżej wygrania niż drużyna Warszawy a w zasadzie reprezentacja kraju. Mecz w nor-

malnym czasie — jak wiecie — zakończył się remisem 1:1. W dogrywce byliśmy lepsi i w 4 min. Kościelny znalazł się niespodziewanie w najbliższym sąsiedztwie bramki Stefaniszyna. W tym samym momencie sfaultowany został przez Korynta i nawet gdańska widownia dopominała się o odyktowanie, na naszą korzyść, rzutu karnego. Niestety sędzia nie „odgwiżdżał” przewinienia i to naszych chłopców w pewnym stopniu „wybiło z uderzenia”. W 2 min. później „reprezentanci” użyli skali zwycięską bramkę, tym niemniej schodzących z boiska piłkarzy Krakowa żegnały oklaski.

— A jak graliśmy w Lublinie o 3 miejsce?

— Wspólnie z trenerem Kośa ustaliliśmy taktykę pełnej ofensywy. I tak się stało. Do końca spotkania (do zakończenia go przed czasem przez sędziego — przyp.) byliśmy stroną atakującą, a goście przeprowadzili zaledwie kilka niebezpieczniejszych wypadów. Wygraliśmy w stylu, który zjednał nam całą widownię lubelską.

— Na zakończenie proszę mi powiedzieć jak pan ocenia grę poszczególnych zawodników?

— To będzie o tyle trudne, że prawie wszyscy grali bardzo dobrze a niektórzy wręcz zaskoczyli mnie swą postawą.

— A więc proszę zacząć od tych ostatnich!

— Niespodzianką jest dla mnie forma prawoskrzydłowego Wisły — Machowskiego. Miał pan rację — redaktorze, że wielokrotnie brał go pan w obronę. On umie grać — pokazał to w „Pucharze”. Z Szolą tworzyli wymiennie duet. Dużym talentem jest też Kubicki z oświecimskiej Unii, którego sprowadziliśmy na mecz w Lublinie. Browarski grał dobrze i cieszył się z jego „drugiej młodości”. Doskonale bronili Stroniarz, którego nie chcieliśmy początkowo „zabierać” Garbarni przed końcem rozgrywek. Jednak była

to konieczność ze względu na kontuzje Sztuki i Leśniaka w Gdańsku.

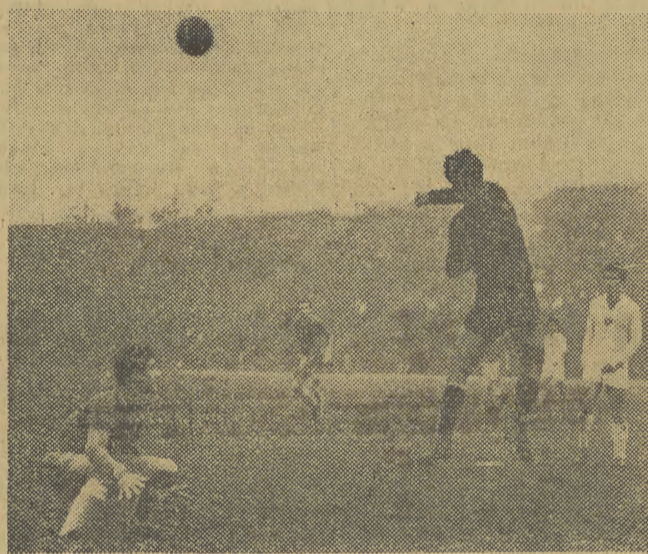
— Jeszcze jedno, czym motywuje pan przyjazd do Krakowa trenera kadry narodowej p. J. Prouffa?

— Jest bezpośrednio zainteresowany grą naszej jedenastki przed międzynarodowym meczem z Rumunią. Obserwować on będzie grę naszej defensywy: Michela, Monicy, Kawuli i Budki oraz pozostałych zawodników. Obrona nasza świetnie grała w Gdańsku i to zaskoczyło cały PZPN.

— Radzi więc pan wybrać się na niedzielny mecz z piłkarzami Wiednia?

— Bezwzględnie! Mimo niewątpliwego zmęczenia, chłopcy nasi winni zagrać dobry mecz, chociażby z tego względu, że obserwować ich będzie selekcjoner, a jak wiadomo „pańskie oko konia tuczy”.

Rozmawiał: J. FRANDOFERT



W telegraficznym skrócie

W CZWARTYM dniu międzynarodowego turnieju tenisowego rozgrywanego w Sopocie, odbyły się gry ćwierćfinałowe mężczyzn. Do półfinałów zakwalifikowali się: Viziru (Rumunia) po zwycięstwie nad Foerore (Węgry) 9:7, 6:4, 6:3, Piątek po zwycięstwie nad Rielly (Australia) 1:6, 6:0, 7:3, 6:0; W. Skonecki, który pokonał Panajotowica (Jugosławia) 11:9, 6:1, 6:2, spotkanie Radio — Gąsiorek zostało przerwane przy stanie 1:1.

W SANDOMIERZU zakończył się wyścig kolarski szlakiem walk pik. Skopienki. Zwycięzcą w klasyfikacji indywidualnej został Fornalczyk, a drużynowo wygrała reprezentacja Zielonej Góry przed Katowicami i Warszawa.

ROZGRANY w Grudziądzu mecz hokeja na trawie pomiędzy młodzieżowymi reprezentacjami Polski i Rumunii przyniósł zwycięstwo Polakom 1:0.

MIEDZYNARODOWY mecz piłki nożnej Unia Racibórz — Chemie Halle, rozegrany w Raciborzu, zakończył się zwycięstwem Polaków 4:2.

W ŁODZI odbył się międzynarodowy turniej żużlowy, w którym zwycięstwo odniósł Szwed — Soermander 13 pkt., przed Rurarem (Polska) 14 pkt. i Suceńskim (Polska) 13 pkt.

REPREZENTACJA Bielska pokonała w międzynarodowym spotkaniu piłkarskim reprezentację okręgu wiedeńskiego 4:1.

Jean Prouff w Krakowie

Francuski trener naszej kadry narodowej p. Jean Prouff przyjechał dziś do Krakowa aby obserwować spotkanie piłkarskie Kraków — Wiedeń.

Jean Prouff liczy 39 lat. Ten świetny niegdyś piłkarz jest obecnie bardzo cenionym fachowcem. Karierę sportową rozpoczął w zespole Rennes, później przeniósł się do zawodowego klubu Reims i przyczynił się do zdobycia przez ten klub tytułu mistrza Francji w 1940 r. Grał na pozycji pomocnika i w tym charakterze występował 17 razy w reprezentacji kraju.

P. Jean Prouff jest absolwentem paryskiego instytutu WF i od 10 lat sprawuje już funkcję trenera. A oto drużyny które ostatnio trenował: Cean (amatorzy) Aix — en Provence (zawodowcy), Racing Club de Philippeville (amatorzy) i wreszcie ostatnio Red Star (zawodowcy).

Jean Prouff jest jednym z pupilów świetnego francuskiego nauczyciela piłkarstwa p. Gabriela Hanot, który uważa go za bardzo zdolnego i dobrego fachowca.



Trzech polskich szablistów w finale

Jerzy Pawłowski zdobywcą brązowego medalu



W Budapeszcie zakończył się wczoraj indywidualny turniej szablów o mistrzostwo świata. Trzech polskich szablistów: Pawłowski, Zabłocki i Zub uzyskało awans do finału.

W wyniku walk finałowych pierwsze miejsce i tytuł mistrza świata zdobył Węgier Karpati — 6 zwycięstw przed swym rodakiem — Mendeleny — 5 zwyc. i Polakiem Jerzym Pawłowskim — 4 zwyc. Dalsze miejsca w kolejności zajęli: 4) Calareze (Włochy) — 4 zwyc., 5) Horvaih (Węgry) — 4 zwyc., 6) Zabłocki (Polska) — 3 zwyc., 7) Gerevich (Węgry) — 2 zwyc. i 8) Zub (Polska) — 0 zwyc.

Początkowe walki rozpoczęły się dla naszych reprezentantów pod dobrymi auspiciami. Zabłocki wygrał kolejno z Zubem 5:4, Pawłowskim 5:1 i Gerevichem 5:2, lecz po porażce z Włochem Calareze 0:5 przegrał również następną walkę.

Pawłowski nie był w swej najlepszej formie. Wygrał wprawdzie z późniejszym mistrzem świata Karpatim 5:1, lecz uzyskując tylko 4 zwycięstwa zajął 3 miejsce.

Trzeci nasz reprezentant — Ryszard Zub nie odegrał w finale poważniejszej roli przegrywając wszystkie swoje walki.

Do największych niespodzianek turnieju szablowego należało niezakwalifikowanie się do finału ani jednego reprezentanta ZSRR. Mistrz świata z Filadelfii Midler, odpadł w ćwierćfinale, a jedyni półfina-

liści radziecy Tyszler i Maglikanow nie zdolali zakwalifikować się do puli finałowej.

Nieźle wystartowali polscy szpadziści w turnieju drużynowym, zwyciężając Rumunię 9:7.

Gościliśmy w Krakowie

Wczoraj po dwudniowym pobycie opuściła nasze miasto delegacja przewodniczących Komitetów Kultury Fizycznej krajów Demokracji Ludowej. W skład delegacji wchodził: Dymitrow — Bułgaria, Dogmaros — Rumunia, Genesz Andras — Węgry i Ewald Mann — NRD.

Goście w towarzystwie przew. GKIF — W. Reczka zwiedzili urządzenie sportowe naszego miasta interesując się budową kombinatu sportowych Wisły i Korynty.

Goście zwiedzili kombinat im. Lenina i obiekty sportowe Wandy. Przewodniczący interesowali się również bardzo życiem kulturalnym naszego miasta i zabytkami, zwiedzając Wawel i muzea. (t)

Studenci UJ dziękują...

Niedawno na łamach naszej gazety opublikowaliśmy list, w którym sportowcy Uniwersytetu Jagiellońskiego zwrócili się do społeczeństwa krakowskiego z prośbą o wyekwipowanie drużyny piłkarskiej UJ w sprzęt sportowy, przed wyjazdem do Anglii.

Apel nie pozostał bez echa. Oto list jaki otrzymaliśmy od studentów UJ:

— Miło nam jest donieść, że w odpowiedzi na nasz apel w „Echu Krakowa” następujące osoby i instytucje zaofiarowały się nam przyjąć z pomocą:

Z-ca Przew. Prez. WRN w Krakowie — mgr Z. Skollecik, Przewodniczący WKKF — Marian Kałowski;

Z-ca Przew. Prez. MRN w Krakowie — Edward Góra.

Prezes Woj. Zw. Spółdz. Pracy — Stanisław Wójcicki;

Wojewódzkie Przeds. Handlu Art. Użytku Kult.

Wszystkim wymienionym składamy serdeczne podziękowanie.

DRUŻYNA PIŁKARSKA UJ

Dokąd pójdziemy?

Dziś

PIŁKA NOŻNA
Godz. 18. Stadion Cracovii: Kraków — Katowice (Spotkanie repr. pracowników gastronomicznych)

KAJAKI
Godz. 10 i 16. Przystań w Nowej Hucie. Strefowe mistrzostwa Polski seniorów i juniorów

Jutro

KAJAKI
Godz. 9 i 15. Przystań w Nowej Hucie: Strefowe mistrzostwa Polski seniorów i juniorów

PIŁKA NOŻNA
Godz. 18. Stadion Cracovii: Kraków — Wiedeń (Międzynarodowe spotkanie piłkarskie)

ZUŻEL
Godz. 18. Tor Wandy: Wanda — Stal Rzeszów (Spotkanie żużlowe) o mistrzostwo II ligi.

— Uważam to za prawdopodobne i nic więcej — ciągnął Poirot. — Przyszło mi to do głowy, kiedy nad sklepem staruszki zamordowanej w ubiegłym miesiącu zobaczyłem wyraźnie wypisane jej nazwisko. Drugi raz pomyślałem o tym wczoraj, gdy otrzymałem list wyznaczający Bexhill na teren następnej zbrodni. Sądzę, że ofiary mogą być również wybierane w porządku alfabetycznym.

— Możliwe — powiedział doktor. — Chociaż, z drugiej strony, nazwisko Ascher mogło być przypadkowe. Nie wykluczam, że tym razem ofiara bez względu na to, jak się będzie nazywała, będzie znową starą kobietą, właścicielką sklepiku. Proszę pamiętać, że mamy do czynienia z szalenicem, który, jak dotąd, nie dał nam żadnej wskazówki co do swoich motywów.

— Czy szaleniec kieruje się jakimiś motywami, panie doktorze? — zapytał sceptycznie usposobiony komisarz Carter.

— Oczywiście, panie komisarzu. Zabójca logika jest jedną z najbardziej charakterystycznych cech ostrego obłądka. Szaleniec może uważać się za powołanego przez Boga do zabijania na przykład duchownych, albo lekarzy, albo starych właścicieli trafik, a zawsze kryje się za tym jakiś bardzo logiczny powód. Nie sugerujemy się kompleksem alfabetycznym. To, że Bexhill następuje po Andover, może być prostym zbiegiem okoliczności.

— Tak, czy inaczej, panie komisarzu — podjął komendant policji hrabstwa Sussex — możemy przedsięwziąć pewne środki ostrożności. Wydamy specjalne ostrzeżenie dla osób, których nazwiska zaczynają się na „B”, zwłaszcza dla drobnych sklepikarzy i roztoczymy obserwację nad trafikami obsługiwanymi przez jedną osobę. Wydaje mi się, że w istniejących warunkach niewiele więcej możemy zrobić. Aha! Oczywiście trzeba wziąć pod uwagę wszystkie obecne osoby przybywające do Bexhill.

AGATHA CHRISTIE

ABC

PRZEKŁAD WANDY DEHNEL

Komisarz Carter westchnął.

— W dniu, kiedy kończy się rok szkolny i rozpoczynają masowe urlopy? W ostatnim tygodniu lipca ludzie strasznie się kręcą.

— W każdym razie należy uczynić wszystko, co w naszej mocy — rzekł stanowczo główny inspektor Scotland Yardu.

Z kolei zabrał głos inspektor Glen.

— Ja wezmę pod nadzór wszystkie osoby związane ze sprawą pani Ascher: tych dwóch świadków, Partridge'a i Ridella i oczywiście Franca Aschera. Jeżeli któryś z nich opuści Andover, będzie bacznie śledzony.

Na tym zakończyła się konferencja, nie licząc kilku jeszcze uwag bez znaczenia i krótkiej rozmowy towarzyskiej.

— Poirot — powiedziałem idąc obok przyjaciela nadzorcym bulwarem. — Chyba tej drugiej zbrodni da się jakoś zapobiec?

Zwrócił ku mnie twarz bardzo poważną i smutną.

— Rozsądek miasta pełnego ludzi przeciwko szalenstwu jednego człowieka? Obawiam się, bardzo się obawiam... Czy przypominasz sobie długą serię sukcesów Kuby Rozpruwacza?

— To straszne! — westchnąłem.

— Masz rację. Szalenstwo jest straszne... Bardzo się obawiam.

Dobrze pamiętam moje przebudzenie dnia dwudziestego piątego lipca. Było koło pół do ósmej. Poirot stał nad łóżkiem i delikatnie szarpał mnie za ramię. Jeden rzut oka na jego twarz przeniósł mnie z podświadomości w pełnię władz umysłowych.

— Co się stało? — zapytałem siadając gwałtownie.

— Właśnie, stało się.

Odpowiedź była krótka, ale za tymi trzema słowami kryło się nieprzebrane bogactwo uczuć.

— Co?! — zawołałem. — Przecież dziś dopiero dwudziesty piąty!

— Stało się tej nocy, a właściwie nad ranem.

Wyskoczyłem z łóżka. Kiedy robiłem pospieszną toaletę, Poirot informował mnie zwięźle o tym, czego przed chwilą dowiedział się przez telefon.

— Na plaży w Bexhill znaleziono ciało młodej dziewczyny. Zidentyfikowano ją jako Elżbietę Barnard, kelnerkę jednej z kawiarni, zamieszkałą z rodzicami w małym, niedawno wybudowanym domku. Lekarz policyjny ustalił godzinę zgonu między dwudziestą trzecią trzydziści, a pierwszą.

— Policja nie ma wątpliwości, że to było morderstwo? — zapytałem mydląc pospiesznie twarz.

— Pod ciałem znaleziono rozkład kolejowy ABC otwarty na Bexhill.

Zadrzałem.

— Okropność!

— Uważaj, mój drogi! Nie życzę sobie drugiej tragedii i to w moim mieszkaniu.

Z dość posępną miną otarłem krew z podbródka.

— Jaki jest plan kampanii? — zapytałem.